ROK III. LIPIEC 1929. NUMER VII.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRACY SPOŁECZNEJ I OPIEKI NAD DZIECKIEM.

ORGAN ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. RZECZYP. POLSKIEJ

WYDAJE: CENTR. KOMITET OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE

Redaguje Komitet ✣ Redaktor nacz. i odpow.: Dr. Józef Kohn

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Mickiewicza l. 4. Telefon Nr. 36-06.

TREŚĆ NUMERU:

LWÓW ✣ LIPIEC ✣ 1929

ROK III. LIPIEC 1929. NUMER VII.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRACY SPOŁECZNEJ I OPIEKI NAD DZIECKIEM.

ORGAN ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. RZECZYP. POLSKIEJ

WYDAJE: CENTR. KOMITET OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE

Redaguje Komitet ◈ Redaktor nacz. i odpow.: Dr. Józef Kohn

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Mickiewicza l. 4. Telefon Nr. 36-06.

Dr. MAKS SCHAFF.

Refleksje...

Sala obrad przepełniona. Delegaci z całej Małopolski Wsch. zajęli miejsca dla siebie przeznaczone. Goście reprezentujący różne instytucje i Władze obok delegatów.

Dziwny, niezjazdowy nastrój. Niema żadnych stronnictw. Niema opozycjonistów. Są jedynie współpracownicy, którzy zeszli się razem celem omówienia planu przyszłej pracy.

Nad sprawozdaniem ustępującej Rady Naczelnej dziwna jakaś, nie-zgromadzeniowa dyskusja. Nikt nie wytyka błędów ustępującej radzie, nikt nie szuka obrachunku za te lub owe zawiedzione nadzieje. Wszyscy przepojeni są świadomością, że odpowiedzialność jest wspólna i że wszyscy w ciągu danego okresu sprawozdawczego starali się w miarę sił zrobić to, co do nich należało. Każdy z mowców nawiązując do sprawozdania ustępującego wydziału, przedstawia stan rzeczy w swoim okręgu, wykazując na swoim odcinku pracy słuszność tez, naprowadzonych przez referenta. Dyskusja nad sprawozdaniem nie służy dla obrachunków wzajemnych, lecz dla wyszukania wspólnej drogi dla przyszłej, dalszej pracy.

Wszyscy jednogłośnie stwierdzają, że spełniono wielką część zadania. Od roku 1915 po dzień walnego zgromadzenia ponad 10 000 sierót oddano społeczeństwu, jako ludzi zdolnych do pracy. W okresie tym załatwiono cały szereg aktualnych zagadnień i wywołano siłą rzeczy nowe zagadnienia. Praca społeczna różnych

instytucji coraz bardziej zazębia się jedno o drugie. Powstaje konieczność stworzenia nadrzędnej instytucji, którąby przeprowadziła dokładny rozdział pracy pomiędzy istniejące centrale społeczne.

Wszyscy podkreślają jednogłośnie, że życie domaga się rozszerzenia dotychczasowych ram pracy.

Nie odstrasza nikogo chwilowo katastrofalny stan finansowy akcji opieki nad sierotami żydowskiemi. Wszyscy obecni na sali przechodzili wszak różne ciężkie, zdawałoby się katastrofalne, okresy. Rok 1915 i lata wojny światowej czyż nie były okropne? Z dnia na dzień mnożyły się w tysiące sieroty i dzieci bezdomne. Społeczeństwo zupełnie nieprzygotowane do takiej katastrofy zdobyło się na czyn wydawałoby się fantastyczny, objęło w miejsce Rządu i Gmin akcję opieki nad sierotami. Lata wojny światowej, gdy kraj cały był terenem wojny, gdy ówczesna Austrja ze wszech stron odciętą była od zagranicy, wzmocniły nerwy społeczników żydowskich i nauczyły ich wiary w możliwość niemożliwości. Powstały domy sierót, szkoły zawodowe, instytucje zrazu przeznaczone dla sierót, a mające następnie służyć ogółowi młodzieży. Wszystko to bez funduszów, bez niczyjej pomocy.

Lata 1919 i dalsze wykazały ponownie zupełne uzasadnienie owej wiary. Gdy wyczerpały się siły tutejszego społeczeństwa żydowskiego, przyszli z pomocą bracia amerykańscy i nietylko utrzymali już stworzone instytucje, lecz hojną ręką wielkodusznie dopomogli do rozbudowania akcji i stworzenia całego szeregu nowych instytucji. Ani tutejsi działacze społeczni, ani też mężowie zaufania Żydów amerykańskich nie pytali się wówczas, co się stanie, gdy ta pomoc zagraniczna ustanie. Wiedzieliśmy wszyscy, że społeczeństwo żydowskie nie uroni ani jednej z tych instytucji. Ufaliśmy wszyscy, że praca nasza, gdy stosunki w państwie się skonsolidują, znajdzie zrozumienie u odpowiedzialnych czynników, znajdzie to poparcie, na jakie zasługuje. Dożyliśmy ogłoszenia szeregu ustaw w dziedzinie opieki społecznej stawiających Polskę w pierwszym rzędzie państw kulturalnych. Jeszcze się ustaw tych nie wykonuje, jak to na Zjeździe referenci i dyskutanci wykazali, ale walka o realizację słusznych, ustawą zastrzeżonych praw dla dziecka żydowskiego toczy się, a im dłużej trwa, tem skuteczniejszą staje się dla dziecka w ogólności, a również i dziecka żydowskiego. Powoli zaczyna się ustawy o opiece społecznej realizować. Ustawa o opiekunach społecznych, wchodząca obecnie w życie każe wierzyć, że wreszcie po upływie przeszło 5-ciu lat od dnia, gdy stała się obowiązującą i po kilkukrotnych orzeczeniach Najwyższego Trybunału Administracyjnego, ustawa o opiece społecznej zostanie zrealizowana.

Wszyscy dyskutanci podkreślali nader ciężkie położenie finansowe, w jakiej akcja opieki nad sierotą żydowską się znajduje. Niema ani jednego zakładu, którywby nie był zadłużony. Niema ani jednej bursy, któraby otrzymywała należytą pomoc z funduszu przeznaczonego do tego celu w myśl ustawy o podatku przemysłowym. Niema ani jednej instytucji, któraby mogła powiedzieć, że poza uznaniem słownem dla pracy swej znalazła pełne moralne i materjalne poparcie czynników rządowych i samorządowych.

Ze wszystkich mów biła nuta bólu z tej przyczyny, że właściwie społecznicy żydowscy, pracujący na niwie opieki nad dzieckiem z powodu zbyt dobrej i pilnej pracy ściągają karę na społeczeństwo żydowskie, karę objawiającą się w niedostarczaniu tych subwencji i tej pomocy, na które społeczeństwo to i ze względu na swoje potrzeby i ze względu na swoją liczbę opłacających podatki może i powinno liczyć.

Ze wszystkich mów biła nuta rozpaczy, że kto wie, czy znów nie trzeba będzie odnieść się do braci zagranicznych z prośbą o pomoc przynajmniej chwilową, dopóki nie wywalczy się pełnego zrealizowania ustawy o opiece społecznej.

Jednakowoż — co najważniejsze — wszyscy dyskutanci podkreślali konieczność utrzymania wszystkich instytucji istniejących, ba nawet rozszerzenia akcji i objęcia nią całej młodzieży potrzebującej pomocy. Wszyscy bez wyjątku podkreślali pełną ufność w udanie się akcji. Ze wszystkich ust słyszało się „credo, qia... absurdum est".

Rzadko kiedy odbywają się walne zgromadzenia — nawet instytucji społecznych — w tak podniosłym nastroju i w takiej harmonji. Wydawało się, że delegaci, to jakaś zgrana ze sobą orkiestra, nastrojona na jedną wspólną nutę.

Może sprawozdania delegatów rządowych dla ich władz, które ich wysłały na to zgromadzenie, dopomogą do rychłego ziszczenia się nadziei wyrażonych przez ten Zjazd, nadziei, że dla dziecka żydowskiego, tutejszego obywatela nie trzeba będzie ubiegać się o pomoc współwyznawców z zagranicy, że ustawa o opiece społecznej zostanie w najbliższym czasie zrealizowaną, a z dobrodziejstw tej ustawy skorzysta również i dziecko żydowskie.

Dr. MICHAŁ FRIEDLÄNDER.

Zagadnienia płciowe w wychowaniu młodzieży.

5.

MŁODZIEŻ W OKRESIE DOJRZEWANIA WOBEC PROBLEMÓW PŁCIOWYCH.

„Podczas gdy erotyka wskazuje w apollińską jasność, to seksualność sprowadza w djonizyjskie noce...“ (Spranger).

„Młodzież potrzebuje Wergilego przez Inferno seksualności“. (Friedjung).

Okres dojrzewania jest dla sfery seksualnej najważniejszym i rozstrzygającym. Laik liczy zwyczajnie okres dojrzewania od wystąpienia widocznych oznak dojrzałości płciowej, jak menstruacji u dziewczęcia, a upływu nasienia u chłopca. Okres ten rozpoczyna się jednak już wcześniej i zaznacza się wybitnemi zmianami duchowemi u młodocianego[2]). Wystąpienie widocznych objawów dojrzewania jest naturalnem uświadomieniem młodego człowieka o jego płciowości. To obudzenie do świadomego życia płciowego związane jest—wedle Sprangera—nie, jakby się zdawało, z uczuciem przyjemnem, lecz raczej z uczuciem przerażenia i strachu (Grauen und Entsetzen) u dzieci subtelniejszych, a niepokoju i niesmaku u wszyskich innych. Dotyczy to zwłaszcza dziewcząt, dla których niespodziane pojawienie się menstruacji jest fizjologicznie i psychicznie poważnym wstrząsem. Kobieta wogóle inaczej ustosunkowuje się do sfery seksualnej własnego ciała, aniżeli mężczyzna, jest z niem bowiem o wiele ściślej związana i w swej wolności osobistej odeń uzależniona. Od chwili pierwszej menstruacji czuje dziewczyna tę swoją zależność od fizjologicznych zjawisk w sferze płciowej swego ciała i przy każdej następnej na nowo sobie o niej przypomina. Dlatego sfera płciowa tak dominującą rolę odgrywać musi w życiu i myślach dojrzewającego dziewczęcia, podczas gdy u chłopca da się ona środkami wychowawczemi usunąć na plan dalszy.

Przejście dziecka w okres dojrzewania wymaga jak najtroskliwszej opieki i uwagi ze strony dorosłych. Ludy tzw. dzikie doszły

2) Ob. moją broszurkę „Zmiany duchowe u młodzieży we wieku przełomowym“ Lwów, 1929, odbitka z „Przeglądu Społecznego“ Nr. 1/2. 1929.

widocznie do przekonania, że przejście chłopca i dziewczyny w okres dojrzałości stanowi i dla nich i dla społeczeństwa akt bardzo doniosły i obchodzą go z wielkiemi obrzędami. Jest to tzw. inicjacja, tzn. wprowadzanie w społeczeństwo dorosłych. Dziewczęta wprowadzają kobiety, chłopców mężczyźni, udzielając im wskazówek, jak mają żyć jako mężczyźni i kobiety w społeczeństwie starszych. „Przejście chłopca do okresu męskiego jest łatwiejsze dla dzikiego, aniżeli dla nas, po części dlatego, że społeczeństwo, do którego nasz chłopiec ma wejść, jest o wiele bardziej złożone i wyżej zorganizowane... Ogół naszej młodzieży znajduje się w niepomyślnem położeniu, bo jest nietyle inicjowany, wprowadzany do dojrzałej męskości, ile wpychany tam gwałtownie..." (Green)

Przy normalnym rozwoju, nie przyspieszonym, ani skrzywionym przez bodźce zewnętrzne, sfera płciowa młodocianego wykazuje pewne specyficzne cechy. Przedewszystkiem wedle Sprangera cechą najbardziej charakterystyczną jest pewne wyodrębnianie się (pozorne, tylko dla świadomości młodocianego) obu pierwiastków sfery płciowej: erotycznego i seksualnego w ściślejszem znaczeniu tego słowa[3]). Mianem seksualności oznacza Spranger wszystkie objawy, stojące w łączności z płciowem pożądaniem zaspokojenia instynktu płciowego (libido). Mianem erotyki zaś obejmuje S. duchową tęsknotę za ideałem piękna i miłości, uosobianym przez młodocianego w drugim człowieku tejsamej lub odmiennej płci [4]). Tak często występujące u młodocianych, zwłaszcza dziewcząt „uwielbianie" (Schwärmerei) jest pierwszym objawem erotyki młodzieńczej, noszącej na sobie wedle pojęć młodocianego wszelkie znamiona świętości. Czyto, gdy skierowuje się ona ku nauczycielowi lub nauczycielce, czyto, gdy potem znajduje swój przedmiot w jednostce odmiennej płci, zawsze znamionuje się ona tą jakby świętością, opromieniającą uwielbianą osobę aureolą ideału. Wszelkie dotknięcie cielesne wydaje się młodocianemu w tym okresie splamieniem, profanacją tej świętości jego uczucia. Rozczarowanie następuje z chwilą przekonania się, że poza uwielbianą pięknością zewnętrzną danej osoby (młodociany zbyt łatwo ulega czarowi piękna i gładkości zewnętrznej) niema równie wysokiej piękności duszy. Zawód tu doznany może podziałać na młodocianego bardzo szkodliwie, odbierając mu wiarę w piękno i dobro i skierowując go niejednokrotnie na manowce pesymizmu i zmysłowego użycia. Do dziedziny tej erotyki młodzieńczej w najszlachetniejszem zna-

---

3) „In der Seele des Jugendlichen ist Erotik und Sexualität für das Bewustsein zunächst schroff getrennt".

4) „Eros ist Liebe zu etwas Schönem... zu einem lebendig Schönen".

czeniu należą także przyjaźnie młodzieńcze między chłopcami o głębszych charakterach, jakoteż częściej jeszcze między dziewczętami. Często, zwłaszcza u dziewcząt, ustępują one z czasem miejsca uczuciu dla osobnika płci odmiennej, przeistaczając się w ten sposób we właściwą miłość płciową. U nielicznych psychopatycznych osobników może erotyka pozostać w pierwszem stadjum rozwoju, tj. zwrócona ku własnej płci (homoseksualizm, miłość lesbijska). Dorośli powinni zrozumieć istotę czystej erotyki młodzieńczej i w takich wypadkach nie podsuwać dziecku brudnych intencji lub co gorsza plamić jego święte dlań uczucie. Ile na tem tle konfliktów między gruboskórnymi dorosłymi (rodzicami) a młodocianymi, może każdy opowiedzieć, kto w młodości swej przeżył ów anielski okres kochania prawdziwie niewinnego i czystego.

Dla rozwoju duchowego młodzieży i jej ustosunkowania się do społeczeństwa dorosłych ma eros młodzieńczy pierwszorzędne znaczenie. Jest on najpiękniejszym kwiatem duszy dojrzewającego człowieka, jest motorem jego twórczego myślenia i działania, jest źródłem ożywczej, do rozwoju tak potrzebnej radości życiowej, jest zarazem pobudką do życia społecznego. Uczucie ku osobnikom tejsamej płci zwrócone, zwłaszcza u chłopców, jest zwykle podstawą skupiania się młodzieży w własnych związkach o idealnych celach, jest motywem organizowania się młodzieży. Dzisiaj daje się i u dziewcząt obserwować podobny pęd do zrzeszania, którego źródeł należy szukać głównie w erosie wieku przełomowego. Ma on w sobie dużo pierwiastka pedagogicznego (Sokratesowym zwie go Spranger), objawiającego się w pewnem opiekowaniu się i wychowywaniu młodszych. Blüher upatruje w erosie chłopięcym twórczy pierwiastek, który doprowadza z biegiem kultury do organizowania się społeczeństwa męskiego i powstawania państw[5]).

Podczas gdy erotyka młodocianego występuje nazewnątrz zupełnie jawnie, świadomie i wyraźnie, to seksualność długi jeszcze czas (o ile wpływy zewnętrzne przedwcześnie jej nie budzą) żyć może w młodocianym w stanie jakgdyby potencjalnym, ukrytym, nie dochodząc do sfery świadomości. Wedle Sprangera można postawić hipotezę, że w stanie idealnym (przy życiu wśród natury bez wpływów obcych) świadomość funkcyj seksualnych budzi się u człowieka bardzo późno, prawie że dopiero przy samym instynktownie przeżywanym akcie połączenia się obu płci. U młodzieży społeczeństw cywilizowanych stan taki jest nie do pomyślenia. Fizjologiczne funkcje seksualne dochodzą do świadomości tej mło-

---

[5]) Hans Blüher „Die Rolle der Erotik in der männlichen Gesellschaft Eugen Diederichs in Jena 1919. 2 tomy.

dzieży znacznie wcześniej, bo już z początkiem okresu dojrzewania, tworzą jednakże oddzielną od erotyki, swoistą sferę, której się młodzież, fałszywie wychowywana, wstydzi i którą stara się utaić i objawy jej stłumić. Ta tajność zjawisk sfery seksualnej jest główną przyczyną, dla której myśli młodocianego tak silnie się niemi zajmują, oraz dla której sfera ta nabiera dlań fałszywego charakteru rzeczy „niemoralnych", o których się nie mówi, ale z któremi przecież tyle dorośli mają do czynienia. Ponieważ zaś dorośli o tem mówić nie chcą, przeto dzieci zaczynają same węszyć i szukać i dowiadywać się i podpatrywać. Niewyczerpane zwłaszcza w tym kierunku są dziewczęta, silniej i bliżej, jak wyżej zaznaczono, zainteresowane seksualnością i jej objawami [6]). Jest to w istocie swojej zainteresowanie głównie intelektualne, podniecane charakterystycznem również dla tego wieku dążeniem do „postawienia się" (Geltungsgefühl), owem znanem: nie chcę być dzieckiem, chcę być dorosłą i o wszystkiem wiedzieć. Niezadowolona ciekawość seksualna podnieca fantazję, wywołując niekorzystne dla zdrowia ogólnego marzenia seksualne, prowadzące do nerwowości (neurastenji), zbytniej pobudliwości płciowej i przedwczsnego budzenia się właściwego pożądania płciowego. Na wewnętrzną walkę z temi objawami zużywa młodociany wiele energji, którejby mógł użyć owocnie w twórczej pracy fizycznej lub umysłowej. A wreszcie, co najgorsze: pod wpływem zbyt silnie rozbudzonej seksualności osłabia się pierwiastek duchowy, zanika Eros młodzieńczy, a z nim jedyny moralny czynnik, który skutecznie mógł przeciwdziałać zezwierzęceniu seksualnemu. Seksualność młodzieńcza poczyna wtedy kroczyć fałszywemi drogami. Onanja i obcowanie płciowe wypaczają czysty dotychczas stosunek do płciowości. Należy tu jednak zrobić różnicę między obu temi objawami co do ich szkodliwości dla młodzieży.

Onanja nie jest dziś bynajmniej uważaną za tak „występną" i szkodliwą, jak chciano dotychczas wmówić wychowawcom i młodzieży. Poważni seksuologowie stwierdzają, że 90% mężczyzn i znaczny odsetek kobiet przechodzi w swem życiu jakiś dłuższy lub krótszy okres onanji i że występuje ona także u ludów pierwotnych, tak że należy uważać ją za zjawisko naturalne, z którem trzeba się liczyć, a nie prześladować. Jak każde zadowolenie instynktów naturalnych ponad miarę mści się na zdrowiu człowieka, tak i nadmierna onanja, stająca się nałogiem, musi podziałać szkodliwie, osłabiając energję nerwów i sferę woli, wywołując sposo-

---

[6]) Por. „Tagebuch eines halbwüchsigen Mädchens" Psychoanalytischer Verlag Wien 1922.

bem uprawiania (tajność, obawa przed przyłapaniem) kompleksy winy w dziecku, uzależniając jednostkę od drugiej jednostki przy onanji wzajemnej (częstej w internatach) i t. p. Głównie należy więc działać: przeciw onanji, jako nałogowi.

Gorzej ma się rzecz z przedwczesnem obcowaniem płciowem. W sprawie tej konstatują najpoważniejsi lekarze, że nie jest ono dla młodzieży męskiej bynajmniej nieodzowne. Utarło się mniemanie wśród dorosłych, że dorosły syn może sobie „pozwolić“, chodzi im tylko o pewne środki ostrożności. Patrzą też z uśmiechem i przez palce na jakiś stosuneczek syna, albo wycieczki nocne — a że przytem jakaś tam dziewczyna (służąca, bona, szwaczka i t. p.) może te ich higjeniczne zabiegi dla zdrowia syna przypłacić złamanem życiem, to ich zupełnie nie obchodzi... Nie da się tego rodzaju „higjena“ pogodzić żadną miarą z etyką. Opierając się na zdaniach seksuologów, można powiedzieć, że abstynencja płciowa młodzieńcowi nie szkodzi i że wychowanie powinno dążyć do wpojenia młodzieży przekonania, że do chwili zupełnej dojrzałości ciała i duszy należy opanowywać pożądania płciowe. Wszelkiemi środkami, które mamy do dyspozycji, musimy nad tem pracować, ażeby młodzież w okresie swego płciowego dojrzewania, tj. do 20. roku życia mniejwięcej nie obcowała płciowo.

Abstynencja jest więc możliwa bez szkody dla zdrowia. Wstrzemięźliwość w zadowalaniu popędu płciowego nie będzie zwykle zupełna, częstokroć, bowiem wystąpi onanja — jest ona w każdym razie zdaniem seksuologów mniej szkodliwą dla zdrowia cielesnego i duchowego (nie uprawiana nadmiernie!), aniżeli obcowanie płciowe. Nie zachodzą tu bowiem główne niebezpieczeństwa obcowania, a mianowicie: niebezpieczeństwo zakażenia i niebezpieczeństwo moralne, do czego u dziewcząt dołącza się niebezpieczeństwo ciąży i związanych z nią następstw.

Jakkolwiek będziemy się zapatrywać na obcowanie płciowe młodzieży, to nie wolno nam zapomnieć o fakcie. że wielka liczba młodzieży przecież płciowo obcuje. Jest naszym obowiązkiem uczynić wszystko celem złagodzenia szkodliwych następstw i zapobieżenia im. Powinniśmy więc starszej młodzieży szkolnej i pozaszkolnej podawać wiadomości o higjenie obcowania płciowego, o środkach zapobiegania chorobom wenerycznym oraz o możliwości ich leczenia. Problem obcowania młodych ludzi powyżej tego wieku nie wchodzi w zakres niniejszych rozważań. Pozostaje on dzisiaj zagadnieniem otwartem, stojącem w ogniu gorących dyskusyj. (Por. np. Lindseya projekty małżeństw studenckich i t. p.).

6.

MŁODZIEŻ WSPÓŁCZESNA A SFERA PŁCIOWA.

„Co to jest młodość? Jest to stan oszołomienia bez wina?...“
(Jeden z obrońców w procesie Krantza.)

Faktem jest: Młodzież dzisiejsza ustosunkowuje się do sfery płciowej nie tak, jakbyśmy sobie tego ze wszelkich względów mogli życzyć. Kiedy uważniej spoglądniemy naokoło nas, kiedy przewertujemy uważniej nasze gazety, kiedy wreszcie posłuchamy słów ludzi, zajmujących się objawami życia współczesnego, to przekonamy się, że stan młodzieży wymaga koniecznie poważniejszego i sumienniejszego zajęcia się nią. Nie jest prawdą jakoby młodzież nie życzyła sobie opieki dorosłych. Nie znosi wprawdzie młodzież współczesna zbytniego ograniczania i tłumienia swej swobody, nie znosi próżnego moralizowania, nie popartego przykładem własnego życia. Pragnie jednak przyjaciół - przewodników przez ciemną gąszcz lat przełomowych, zanim o własnych siłach i na własną odpowiedzialność rozpocznie wędrówkę przez dolinę życia. A tymczasem nie prowadzona przez nikogo, pozostawiona sobie i zgubnym wpływom otoczenia, a bez silnej woli ulegająca zbyt pochopnie własnym popędom, wypacza przyrodzoną seksualność i zbacza na manowce.

Rzeczywistość ukazuje od czasu do czasu swe zimne oblicze zdumionym i przerażonym rodzicom i wychowawcom. Znanym jest słynny „proces dzieci“ w Berlinie z lutego 1928 r. Jego bohaterka szesnastoletnia Hilda Scheller, to typ współczesnej Wedekindowskiej Lulu, dla której mordują się przyjaciele, która z zimną krwią patrzy na śmierć brata i kochanka, a podczas procesu kochanka-mordercy bawi się i wydaje bale, a za wywiady dziennikarskie każe sobie płacić!... Oto typ dzisiejszej demivierge. Hilda i wszystkie jej podobne dziewczęta dzisiejsze nie dochodzą bowiem do ostatecznej granicy, lecz zachowują swą „niewinność“ cielesną. Wszystko więc tylko dla czysto zmysłowej rozkoszy...

Że nie są to wypadki wyjątkowe, kwiaty bagna wielkomiejskiego, liczne mamy dowody. Najdobitniej ilustrują nam stan młodzieży współczesnej pod tym względem książki słynnego sędziego amerykańskiego Ben Lindseya p. t. „Rewolucja młodzieży współczesnej“ i „Małżeństwo koleżeńskie“. Chociaż są tu skreślone stosunki panujące wśród młodzieży amerykańskiej, to ostatecznie nasza młodzież na tesame narażona jest niebezpieczeństwa i już po-

dobnemi zaczyna kroczyć drogami. Lindseyowi możemy wierzyć. Jako sędzia sądu dla nieletnich w Denver w stanie Colorado w Stanach Zjednoczonych od lat z górą 20-tu posiadł dokładny wgląd w stosunki, panujące wśród młodzieży i — dorosłych, zebrał dokładny materjał statystyczny i faktyczny i w swych 2 senzacyjnych książkach wystąpił z krytyką stanu panującego oraz odważnemi poglądami reformy stosnuków seksualnych. Lindsey stwierdza, że większość młodzieży obu płci oddaje się przedwcześnie wybrykom seksualnym. Sprzyja temu swoboda, jaką uzyskała młodzież w obcowaniu towarzyskiem (tańce, sport, wycieczki i t. p.). Więcej jak 90% młodocianych, odbywających wspólnie wycieczki samochodowe (w Ameryce obecnie bardzo modne) i uczęszczających na zabawy towarzyskie, uprawia stale, szkodliwe ich zdrowiu i normalnemu rozwojowi praktyki seksualne, polegające na pocałunkach, wzajemnych dotykaniach, uściskach, podniecaniach i t. p. Z tych 90% oddaje się około 50% wybitnie wybujałym ekscesom, a 15% nie uznaje wogóle żadnej granicy w obcowaniu płciowem.

— Przykłady? Oto np. w jednej tylko szkole średniej, uczęszczanej przez dzieci warstwy mieszczańsko-inteligenckiej, L. skonstatował, że 58 dziewcząt obcowało już cieleśnie z chłopcami w tymsamym wieku lub nieco starszymi. Co do 9 z nich stwierdził Lindsey, w szeregu przesłuchań, że obcowały każda z kilku chłopcami, jedna z nich 16-letnia z 20 chłopcami. Lindsey przesłuchał i kilku chłopców. Przyznali bez ogródek. Tych 9 dziewcząt obcowało wedle zeznań własnych około 200 razy. Ale żadna z nich nie zaszła w ciążę. Z tego wynika fakt znamienny dla tej młodzieży: jej „rzeczowość“ w traktowaniu spraw seksualnych. Szminka, puder, sztyft do barwienia ust i brwi i — środki ochronne... oto utensylja toaletowe, które znaleźć można w torebkach dziewcząt amerykańskich. Ale — czy tylko amerykańskich?...

W Europie nie jest bynajmniej wcale lepiej. Niemieckie badania Meirowskiego i Neissera stwierdzają, że pierwsze obcowanie płciowe wśród młodzieży męskiej (wedle ankiety wśród studentów) ma miejsce u

1.9%	w 14	roku	życia,	
1.4%	w 15	„	„	
6.3%	w 16	„	„	
8.8%	w 17	„	„	
13.2%	w 18	„	„	
17.6%	w 19	„	„	u reszty później.

Statystyka Eulenburga podaje, że około 30% młodzieży szkolnej obcuje płciowo, 9% już w klasie 6-tej gimn., 22% w ósmej, 1% nawet w czwartej. W Amsterdamie znajduje Deyll 1% uczenic

szkoły powszechnej chorych wenerycznie (gonorrhoe). Hecht w Pradze stwierdza wśród abiturjentów szkół średnich 8% chorych wenerycznie. Są to cyfry przedwojenne. Przypuścić należy, że cyfry te po wojnie chyba nie spadły, przeciwnie: poszły w górę. W r. 1923 znaleziono we Frankfurcie n/M. chorych wenerycznie 44.92% dziewcząt we wieku 15 do 20 lat. Hodann podaje, że w Berlinie 50% 16—17-letnich dziewcząt obcuje płciowo

Z badań polskich posiadam wiadomość o badaniach Kowalskiego z r. 1898 oraz Łazowskiego i Siwickiego z r. 1903, a więc z czasów zbyt od nas odległych, by wedle nich oceniać współczesność. Ale i te badania wykazują, że spory odsetek młodzieży męskiej już w szkole średniej traci „niewinność" i jednocześnie pada ofiarą różnych chorób wenerycznych.

Wedle Kowalskiego:	Wedle Łazowskiego:	
10.63%	20.25%	chłopców obcuje przed 15 r.
73.23%	60.13%	„ między 16 a 19 r.

czyli 83.86% względnie 80.38% „ rozpoczyna obcowanie płciowe w okresie szkolnym. Wedle Łazarskiego i Siwickiego 24.26% tej młodzieży zapadło jeszcze w okresie szkolnym na choroby weneryczne.

Posiadamy też dane M. Falskiego z r. 1906. Falski konstatuje, że uświadomienie płciowe następuje u chłopców zwykle około 9—10 r. życia, u niektórych nawet wcześniej, już od 5. roku. Początki onanji spotyka się już około 6. roku, dość często około 9. roku, najczęściej w epoce lat 11—15. Pożycie płciowe konstatuje F. już koło 13. r. życia, najbardziej w okresie 15—17. lat, stwierdzając zarazem wybitny związek między opadaniem postępów szkolnych a obcowaniem płciowem i wybrykami płciowemi u młodzieży, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe: sfera seksualna wymaga zbyt wiele zainteresowania i uwagi młodzieży dla siebie, ażeby pozostawało dostatecznie wiele dla nauki szkolnej.

Ważnym czynnikiem niewłaściwego, bo zbyt zmysłowego nastawienia młodzieży wobec sfery płciowej jest tolerowany powszechnie przez dorosłych flirt, czyli frywolne igranie z erotyką. Flirt nie jest bynajmniej rzeczą tak niewinną, jak się ogólnie mniema. Jeden z socjologów niemieckich [7]) powiada: „Pod maską niby niewinnej rozrywki rozwinął się flirt, tolerowany przez społeczeństwo, a nawet popierany, w kwiat bagienny, pod którego przykrywką dusi się wszelka zdrowa zmysłowość, wszelka wyższa erotyka a przyszłość rasy narażona jest na poważne niebezpieczeństwo",

---

[7]) Wolfgang Wieland: Der Flirt, F. Meiner — Verl. Leipzig, 1927.

Mimo pewnej przesady przyznać jednak trzeba, że flirt jest groźnym przeciwnikiem poważnego traktowania sfery płciowej i prawdziwego uduchowienia instynktu płciowego, ściągając ją do roli zabawy w kota i myszkę. A pamiętajmy, że tzw. obcowanie towarzyskie w wielkiej mierze polega właśnie na „niewinnym" flircie. Jest on więc współwinnym w tak fałszywem ustosunkowaniu się naszem wobec kwestyj płci, jest jedną z masek, pod którą skrywamy prawdziwe nasze oblicze. Tolerując flirt wśród młodzieży (mówię tu o typowym flircie, a więc igraniu z erotyką, a nie o młodzieńczym Erosie, który jest naturalnym objawem młodości) przyzwyczajamy ją do takiej samej obłudy, w jakiej sami niestety żyjemy. Flirty takie, początkowo niewinne, prowadzą w swych konsekwencjach do wybryków i zboczeń płciowych, rozbudzona bowiem i stale podniecana sfera płciowa działa coraz silniej, aż popęd opanowywa wolę i dąży do wyżycia się. Hilda Scheller z procesu Krantza, to typ dziewczyny zdegenerowanej przez ciągłe igranie z erotyką, niewolnicy swej zmysłowości, nie rozumiejącej wogóle szlachetnych stron Erosu. Dziewczęta takie są dziś niestety typem powszednim.

Jedna z odważnych bojowniczek niemieckich o swobodę seksualnego wyżycia się kobiety, autorka szeregu broszur i książek, Irmgard Bär, ubolewa nad tem, że dziewczyna dzisiejsza, korzystając ze swej swobody ruchów, szuka w sferze seksualnej wyłącznie zmysłowej przyjemności i upatruje w tem poważne niebezpieczeństwo: „Wychowujemy w ten sposób pokolenie kobiece bez poczucia odpowiedzialności, pokolenie kobiet, które przyzwyczajają się do poglądu, że w stosunkach płciowych należy szukać głównie użycia zmysłowego, a nie zaspokojenia tęsknoty za dzieckiem". Inna znów, Lisa Rietz, pisze: „Straciliśmy uszanowanie dla uczucia miłości"".

To zawsze było — mówi się. Nie — odpowiada Lindsey — czegoś takiego nigdy nie było. Nigdy nie było takiego buntu przeciw tradycjonalnym konwenansom etyki płciowej. Kultura dzisiejsza jest pod tym względem pierwszą w swym rodzaju. Nowoczesne ułatwienia techniczne wpłynęły na takie ukształtowanie stosunków. „Guma zrewolucjonizowała moralność".

„Ludzie, którzy tego wszystkiego nie chcą widzieć i wiedzieć — powiada Lindsey — mogą dalej grać politykę strusią i chować głowę w piasku — fakty mówią za siebie a przeciw nim".

Wywody podobne i przykłady z życia możnaby mnożyć. Jest ich podostatkiem. Stan obecny jest poważnem memento dla rodziców, szkoły i kierujących wychowaniem publicznem czynników. Przyznawszy z ręką na sercu: „mea culpa, mea maxima

culpa!" czas przetrzeć oczy i rozpocząć działalność dla zapobieżenia najsmutniejszym dla kultury naszej następstwom. Lindsey woła słusznie: „Dajecie dziś dzieciom większą swobodę — ale nauczcie je, jak jej używać!"

Dr. J. WEINBAUM.

Poradnictwo zawodowe a polityka socjalna.

Poradnictwo zawodowe, jako gałąź opieki społecznej pozostaje w ścisłym związku z całym szeregiem nauk, a mianowicie: z medycyną, techniką, pedagogiką, statystyką, psychologją i polityką socjalną. W niniejszym artykule postaramy się pokrótce przedstawić ścisłą zależność istniejącą pomiędzy poradnictwem zawodowem a polityką socjalną.

Poradnictwo zawodowe nie zawsze przyjmuje charakter socjalny. Bardzo często chodzi o czysto indywidualny akt, który wykonuje osoba prywatna. Niektóre przedsiębiorstwa przeprowadzają przed przyjęciem robotników badania psychotechniczne wyłącznie dla celów i wygód przedsiębiorstwa.

Całkiem inny charakter, zabarwienie socjalne nosi poradnictwo zawodowe zorganizowane nie dla prywatnych, pojedynczych jednostek i nie przez prywatne instytucje, lecz instytucje publiczno prawne, gminy i t. p., które jako założyciele poradni zawodowych, dla szerokich mas, wykonują właściwą im funkcję opieki społecznej. W tym wypadku ideą przewodnią polityki socjalnej instytucji opiekuńczej nie są tylko zadania, potrzeby i problemy życia codziennego społeczeństwa, ale cała przyszłość młodzieży, co znów niepomierny wywiera wpływ na przyszłość całego społeczeństwa. Nie może być obojętną rzeczą czy w społeczeństwie róść będą kadry ludzi niezadowolonych ze swej pracy, uważających ją za jakieś przekleństwo swego życia. Nie jest obojętną rzeczą, czy energja obywateli będzie niewłaściwie wyzyskaną czy będzie się ona marnowała w niewłaściwie obranych zawodach.

Poradnia taka winna być świadomą swego celu. Zorganizowana dla szerokich rzesz ludności ma ona zadość uczynić wszystkim żądaniom poszukujących w niej porady racjonalnej. A przyjdą do niej po największej części dzieci warstw nieuprzywilejowanych, nie posiadających środków materjalnych do przejścia do szkół wyższego

typu. Zgłoszą się sieroty, którym wogóle brak oparcia i rady rodziców. Skierują swoje kroki do poradni także dzieci fizycznie lub umysłowo upośledzone, kaleki i inwalidzi z żądaniem pomocy w ich tragedji i wyznaczenia im właściwego miejsca, na którem mogliby stworzyć sobie egzystencję życiową, nie będąc balastem dla społeczeństwa. W chwilach kryzysów gospodarczych, pociągających za sobą ruinę egzystencji i zniszczenie pozycji gospodarczych, skład poszukujących porady zawodowej znacznie się zmieni, bo przyjdą i ci rodzice, którzy w czasach gospodarczo lepszych mogli sobie sami poradzić z pytaniem, dokąd skierować mają swe dzieci?

Masy te jednakowoż nie zadowolnią się tylko wskazaniem im odpowiedniego zawodu. „Orjentacja zawodowa" pozostanie tak długo frazesem, dopóki poradnia nie umożliwi też i uzyskania odpowiedniego posterunku pracy. Stąd wynika ścisły związek łączący poradnictwo zawodowe z pośrednictwem pracy. Bo poradnia zawodowa tylko wtedy posiadać może realną wartość dla szerokich mas, jeżeli instytucja ta nie ograniczy swej działalności tylko do porad, do wskazania petentowi zawodu, ale da mu także możność zrealizowania wskazówek. Porada to tylko pierwszy akt, po którym musi nastąpić rozwiązanie podanej myśli, jej urzeczywistnienie. To może mieć miejsce tylko przez połączenie poradni zawodowej z giełdą pracy a przynajmniej z instytucją pośrednictwa pracy dla terminatorów. Oczywiście, że tylko wykonując wyżej określone zadanie poradnia zawodowa nosi na sobie cechy socjalne. W przeciwnym wypadku szerokie rzesze ludności, których nadzieje na konkretyzację porady zawiodą, zaczną stronić od poradnictwa, widząc w niem tylko jakieś teoretyczne, bezsensowe próby. Wiara u nich przemieni się w rozczarowanie, nadzieja w przerażenie. Jednakowoż łączność poradni zawodowej z instytucją pośrednictwa pracy dla terminatorów nie może się opierać na zasadach wyłącznie mechanicznych. Przeciwnie; ta wspólnota działania musi nosić w sobie wszelkie cechy opieki społecznej, to znaczy wyzyskać każdy warsztat pracy także dla upośledzonych bądźto fizycznie bądź też umysłowo.

Tylko wtedy poradnia zawodowa może spełnić swoją rolę wobec społeczeństwa zdejmując z niego ciężar w postaci członków na pierwszy rzut oka nie całkiem zdolnych do pracy. Harmonijna współpraca poradni zawodowej i biura pośrednictwa pracy odgrywa ogromną rolę w życiu gospodarczem społeczeństwa: skierowuje właściwego człowieka na właściwe miejsce. Produkcja jakościowo i ilościowo się zwiększa. Organizacje te posiadają także wielką wartość dla zdrowia publicznego, zapobiegają bowiem licz-

nym wypadkom przedwczesnego niszczenia organizmów ludzkich przez nieodpowiednie rodzaje i warunki pracy.

Z punktu widzenia polityki ekonomicznej dopomagają te instytucje w normowaniu życia gospodarczego przez regulację podaży i popytu siły roboczej, przyczyniając się w ten sposób do zmniejszenia bezrobocia. Opiece społecznej służą one przez wspieranie słabego, kierowanie upośledzonym, zwalczanie próżniactwa u młodocianych.

Owocem wszystkich tych wysiłków jest wkońcu dobrobyt poszczególnych obywateli co równoznaczne jest z dobrobytem Narodu i Państwa.

Oceny.

LAZAR SCHÄCHNER.

System Daltoński.

Rudolf Taubenszlag, Dr. Filozofji i Praw: System Daltoński. Odbitka z „Ruchu Pedagogicznego" — Warszawa 1929.

Potencja ludzkiego postępu, popęd wiecznie czynnego, wiecznie szukającego i twórczego ducha spowodowały doniosłe zmiany we wszystkich dziedzinach życia człowieka, zradykalizowały nienaruszalnością dogmatu uświęcone stare urządzenia społeczne, formy kulturalne i światopoglądy. Rzecz zrozumiała, że uderzenia taranów rewoltującego ducha w stare pojęcia nie oszczędziły również dziedziny pedagogicznej i wywołały reformy w dotychczasowych systemach i metodach tak wychowania jak i nauczania.

Jednym ze zreformowanych systemów pedagogicznych jest system daltoński, którego twórczynią jest amerykanka Helen Parkhurst, b. asystentka dr. Montessori. Na zasadach swego systemu założyła ona w r. 1920 szkołę w miejscowości Dalton, w stanie Massachusets, od której system ten wziął swoją nazwę. W stosunkowo krótkim czasie uzyskał system daltoński niezwykłą popularność, czemu towarzyszy wielka ilość szkół zwłaszcza w Ameryce, Anglji, Rosji sowieckiej (u nas prowadzone są według tego systemu seminarjum naucz. żeńsk. w Chełmie, częściowo seminarjum naucz. w Pabjanicach, jedna szkoła w Krakowie, także żydowska organizacja szkolna „Ciszo" zaprowadziła ten system

w 3 swoich szkołach w Warszawie, „Tarbut“ realizuje plan daltoński w hebr. semin. naucz. we Wilnie) i szereg prac literacko-pedagogicznych, naświetlających krytycznie ten zreformowany system nauczania szkolnego. Ten poczet prac powiększony został o doskonałą rozprawę Rudolfa Taubenszlaga, który w sposób zwięzły, przejrzysty i jasny ujmuje to zagadnienie, wykazuje jego strony pozytywne i negatywne i wyprowadza z nich odpowiednie wnioski.

Przedstawiwszy genezę planu Heleny Parkhurst, powstałego pod wpływem Jamesa, Dewey'a, Swifta i Montessori, jego zasady i urzeczywistnienie przystępuje autor do omówienia jego zalet w oświetleniu zwolenników oraz wad w ujęciu przeciwników i na podstawie ankiety, przeprowadzonej wśród uczniów i nauczycieli szkół o systemie daltońskim.

Zalety planu wyrażają się w tem, że uczniowie nabywają wiedzę drogą samokształcenia a temsamem znika nauka mechaniczna, nabywają zamiłowanie do prac naukowych i do studjum poważnych dzieł, przyzwyczajają się do pracy twórczej. Przy tym systemie uwydatniają się cechy osobowości każdego. Uczniowie pracują bez zewnętrznego przymusu, w atmosferze wewnętrznej karności i w poczuciu własnej odpowiedzialności. W tej atmosferze swobody i wzajemnego zaufania wzrasta autorytet nauczyciela. Zróżnicowanie zadań umożliwia uczniom wykorzystanie przyrodzonych zdolności, poznanie przedmiotów do których wykazują większe zamiłowanie w tempie szybszem; inne zaś wiadomości, do których objawiają mniejsze uzdolnienie poznawają w tempie powolnem.

Praca w powyższych warunkach, potęgująca energję i wytrwałość wzmagająca inicjatywę i rzutkość ucznia kształtuje jego charakter a przez pracę zbiorową i wzajemne użyczanie sobie pomocy rozwija się myśl społeczna u niego.

Wady tego systemu ujawniają się w słabem współdziałaniu wzajemnem uczniów, wskutek czego potęguje się tylko rozwój ich indywidualności, a natomiast kryją one w sobie obawę szkodliwej hypertrofji dla tych uczniów, którzy mają wrodzone cechy samodzielności i rzutkości oraz niebezpieczeństwo nabycia wiadomości, pozbawionych cech ścisłości, systematyczności, pełnych luk i błędów.

W realizowaniu programu naukowego zaznaczają się dwa kierunki: amerykański, dopuszczający jego ścieśnienie i angielski, który go realizuje egzaminami miesięcznymi, obowiązkowymi dla każdego ucznia. Pierwszy powoduje uszczerbek w wiadomościach młodzieży — drugi jest właściwie nawrotem do starego systemu

nauczania. Mimo rad nauczycieli pracują uczniowie szkół daltońskich nad przedmiotami ulubionymi, zaniedbując te, które im sprawiają większe trudności. Słabe wyniki z nauki języków, literatury, historji i matematyki przypisać należy brakowi sugestji ze strony nauczyciela, jego żywego słowa, którym odtwarza przeżycia i zmusza uczniów do „głębszego wniknięcia w istotę odnośnych problemów", względnie brakowi wdrożenia uczniów do „ścisłości myślenia matematycznego".

Szkole daltońskiej, wyrosłej z „amerykańskiego pragmatyzmu", wytworzonego z anglosaskiej myśli filozoficznej, mającej przygotować młodzież do życia praktycznego przeciwstawia się szkoła romańska, zdążająca do rozwijania u uczniów pojęć, myślenia naukowego i systematycznego, do poznania prawd naukowych oraz do kształcenia ich umysłu, woli, charakteru.

Plan daltoński posiada walory, nad któremi nie możemy przejść do porządku dziennego. Częściowa daltonizacja programów naukowych przez wprowadzenie do szkół naszych obowiązkowych pracowni: fizycznej, chemicznej, biologicznej, samodzielnych referatów uczniów, organizowania gmin szkolnych i t. p. już się właściwie rozpoczęła.

Autor dochodzi do wniosku, zalecającego wielką ostrożność przy wprowadzeniu planu daltońskiego do naszego szkolnictwa, zwłaszcza tego narodu, którego cechuje temperament sangwiniczny, ruchliwość, zdolność do szybkiej odnowy wartości, nastrój krytyczny i opozycyjny. Grozi bowiem wtedy obawa, że cechy te uróść mogą do rozmiarów „dzikiego indywidualizmu, rozrywającego w rezultacie więź społeczną".

Na wniosek ten piszemy się bez zastrzeżeń.

Dr. M. S.

Przegląd ustawodawstwa.

W ciągu czerwca i z początkiem lipca b. r. ogłoszone zostały w Dz. Ustaw R. P. rozporządzenia i ustawy, które mają ważne znaczenie dla akcji opieki nad dzieckiem i młodzieżą.

A) W Dzienniku Ustaw z 17-go czerwca b. r. Nr. 41 pod poz. 350 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 25-go maja 1929 wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o organizacji przytułków, domów pracy dobrowolnej i przymusowej. Rozporządzenie to, wprowadzając powyższe trzy instytucje normuje zakres działania

każdej z nich oraz prawa i obowiązki umieszczonych w nich. Czyni ono odnośnie do przytułków i domów pracy dobrowolnej różnicę między umieszczonymi tamże z mocy wyroku sądowego i z tytułu opieki społecznej. Ci ostatni mają zapewnioną większą wolność: jak możność wychodzenia z przytułku i prawo opuszczenia go. W domach pracy przymusowej wprowadzony zostaje podział na trzy sekcje; w pierwszej umieszczeni będą internowani we wieku od 17-tu do 21 lat, których należy oddzielić od reszty internowanych.

Z całego rozporządzenia wieje duch humanitarny, chęć jak najlepszego traktowania nieszczęśliwców i wykolejeńców, których los zmusza do korzystania z powyższych instytucji.

B) W Dzienniku Ustaw z 21. czerwca 1929 Nr. 43 pod poz. 358 ogłoszone jest rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2-go maja 1929 o współdziałaniu organów P. P. z opiekunami społecznymi. Organa P. P. obowiązane są zawiadamiać bezpośrednio właściwego opiekuna społecznego o każdym wypadku, wymagającym natychmiastowego roztoczenia opieki społecznej. Policja obowiązaną jest udzielać opiekunom społecznym na podstawie danych znajdujących się w jej posiadaniu informacji o osobach będących przedmiotem opieki społecznej. Na żądanie opiekuna należycie się legitymującego obowiązaną jest Policja Państwowa do udzielenia mu wszelkiej potrzebnej do wykonywania urzędu pomocy.

W Dz. U. z 28. czerwca 1929 Nr. 47 pod poz. 387 ogłoszone jest rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 25. czerwca 1929 w sprawie przekształcenia instytucji opiekunów sądowych na kuratorów nieletnich przy Sądach Grodzkch i przy Sądach dla nieletnich.

W Dzienniku Praw Państwa Polskiego z 8. lutego 1919 Nr. 14 pod poz. 171 ogłoszony był dekret w przedmiocie utworzenia Sądów dla nieletnich. W myśl tego dekretu utworzono w Warszawie, Łodzi i Lublinie specjalne Sądy Pokoju (Grodzkie dla nieletnich). Sądy te mają rozpoznawać wszelkie sprawy karne, wynikłe na terytorjum danego miasta, należące do właściwości Sądów Pokoju, o ile oskarżonymi lub poszkodowanymi w tych sprawach są nieletni we wieku do lat 17-tu. Przy sądach dla nieletnich powstają urzędy stałych opiekunów sądowych, mianowanych przez sędziego z pośród osób obojga płci, szczególniej kwalifikujących się do sprawowania nadzoru nad nieletnimi. Opiekunowie sądów pobierają stałe wynagrodzenie z funduszów dyspozycyjnych sądu i przy sprawowaniu obowiązków podlegają wskazówkom sędziego według instrukcji wydanej przez Ministra Sprawiedliwości.

W Dzienniku Praw Państwa Polskiego z 5. sierpnia 1919 Nr. 63 pod poz. 378 ogłoszone było rozp. Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie urządzenia sądów dla neletnich. Najbardziej zasadniczym przepisem tego rozporządzenia, normującego sposób urzędowania sądów dla nieletnich, jest przepis art. 2., wedle którego sędzia przy postępowaniu karnem przeciw nieletnim winien pamiętać stale o stronie wychowawczej i dążyć do tego, by nieletniego skierować

na drogę poprawy, a usuwać go od wpływów, któreby go mogły spowodować do nowych czynów karygodnych. Sędzia powinien postępować z nieletnim mając ciągle i zawsze na względzie pozyskanie w nim w przyszłości pożytecznej jednostki społecznej, oraz jego rozwój i wiek. Opiekunowie sądowi w myśl art. 3. powyższgo rozporządzenia podlegają dyrektywie sędziego wedle wydanej instrukcji jako jego pomocnicy w zbieraniu informacji o nieletnich, zajmą się we wypadkach przz sędziego wskazanych opieką nad nieletnim, nie pozostającym pod dozorem rodzicielskim, lub gdy dozór rodzicielski wymaga jeszcze dodatkowej kontroli odpowiedzialnej oraz mają nadzór nad nieletnimi skazanymi na karę, a korzystającymi z prawa zawieszenia kary. Art. 4 i dalsze normują sposób prowadzenia sądownictwa nad nieletnimi.

Rozporządzenie Prez. R. P. z dnia 19. marca 1928 Nr. 33 Dz. U. R. P. poz. 313. (Kodeks postępowania karnego) w art. 592 do 613 normuje szczegółowo sposób postępowania w sprawach nieletnich, którzy w chwili rozpoczęcia rozprawy głównej nie ukończyli jeszcze lat 17-tu. Przepisy te jednakowoż obowiązują narazie tylko w Sądach dla nieletnich, zatem w Sądach utworzonych w myśl powołanego dekretu Naczelnika Państwa z dnia 7. lutego 1919. W okręgach, w których nie ustanowiono Sądów dla nieletnich, sprawy nieletnich rozpoznaje sąd zwykły wedle ogólnych zasad właściwości i toku instancji. Sąd Grodzki winien przytem stosować odpowiednie przepisy o postępowaniu w sprawach dla nieletnich, inne zaś sądy w miarę możności.

Postępowanie odbywać się ma w zasadzie wedle zasad postępowania przed Sądami Grodzkiemi z następującemi zmianami i uzupełnieniami: Oskarżenie posiłkowe i powództwo cywilne są niedopuszczalne, sprawy toczą się bez śledztwa. Sędzia dla nieletnlch zarządza, lub przeprowadza dochodzenie oraz czynności niezbędne dla zebrania i utrwalenia dowodów. Wykonanie poszczególnych czynności może sędzia zlecić m. i. kuratorowi nieletnich. Dochodzenie ma na celu ustalenie okoliczności czynu zarzucanego nieletniemu, stopnia rozwoju umysłowego i moralnego oraz innych danych niezbędnych do ustalenia czy nieletni działał z rozeznaniem, charakteru i przyszłości nieletniego, warunków w jakich żył i wychowywał się, stosunków moralnych i materjalnych jego i jego rodziny oraz środków, nadających się do jego poprawy. W razie potrzeby zarządza sędzia badanie lekarskie. Zamiast tymczasowego aresztowania sąd nieletnich stosuje oddanie pod dozór odpowiedzialny rodziców, opiekunów, lub innej osoby godnej zaufania z dodaniem w razie potrzeby dozoru kuratora, albo zatrzymanie w specjalnem schronisku dla nieletnich. Po ukończeniu dochodzenia sędzia dla nieletnich wyznacza rozprawę, bądź też umarza postępowanie, jeżeli nie dopatrzy się znamion przestępstwa, uzna brak dostatecznych poszlak przeciwko nieletniemu, lub ustali inne powody, wyłączające postępowanie karne. Umarzając postępowanie karne z powodu braku rozeznania, lub wydając z tego powodu wyrok uniewiniający, może sędzia upomnieć nieletniego, oddać go pod dozór odpowiedzialny rodzicom, dotychczasowym opiekunom, usunąć nieletniego z pod władzy rodziców,

lub dotychczasowych opiekunów i oddać go innej osobie, albo umieścić w zakładzie wychowawczym. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. O terminie rozprawy zawiadamia się rodziców nieletniego oraz osoby, pod których pieczą nieletni pozostaje. Przy rozprawie obecni mogą być przedstawiciele Tow. Patronatu nad nieletnimi. Podczas rozprawy wysłuchuje sędzia wyjaśnień nieletniego, pozatem pozostaje nieletni w sali posiedzeń tylko o tyle, o ile sędzia uzna to za niezbędne. Sędzia może odroczyć wykonanie wyroku z powodu choroby nieletniego, lub z innych ważnych przyczyn. Wyroki sędziego dla nieletnich ulegają zaskarżeniu w drodze apelacji do Sądu Apelacyjnego. Apelacja taka wstrzymuje wykonanie wyroku tylko w razie skazania nieletniego na karę pozbawienia wolności bez zamiany na umieszczenie w zakładzie wychowawczo - poprawczym. Jeżeli przeciwko nieletniemu, który nie ukończył lat 17-tu wszczęto sprawę wespół z dorosłym, postępowanie co do nieletniego należy w zasadzie wyłączyć i przekazać sędziemu dla nieletnich. O ile to z ważnych przyczyn jest niemożliwe, orzeka wprawdzie sąd zwyczajny, jednakowoż po wydaniu wyroku przesyła tenże sąd odpis wyroku sądowi dla nieletnich, do którego należą wszelkie dalsze zarządzenia.

Otóż celem uzgodnienia przepisów nowej procedury karnej z przepisami wyżej cytowanego dekretu Naczelnika Państwa ogłoszone zostało w Dz. U. z 28. czerwca 1929. Nr. 47 poz. 387. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25. czerwca 1929 w sprawie przekształcenia instytucji opiekunów sądowych na kuratorów nieletnich przy Sądach Grodzkich i przy Sądach dla nieletnich. W myśl tego rozporządzenia stali opiekunowie sądowi, przewidziani dekretem z dnia 7. lutego 1919 w przedmiocie utworzenia Sądów dla nieletnich, stają się z dniem 1-go lipca 1929 kuratorami nieletnich przy Sądach Grodzkich.

W razie utworzenia w Sądach Okręgowych osobnych Sądów dla nieletnich będą mianowani kuratorowie nieletnich przy Sądach dla nieletnich. Wynagrodzenie opiekunów sądowych w wysokości ustalonej Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 14. maja 1929 o wynagrodzeniu opiekunów sądowych, otrzymują od 1-go lipca 1929 nadal kuratorowie nieletnich.

D) W Dzienniku Ustaw z 8. lipca 1929 Nr. 49 pod poz. 403 ogłoszone zostało porozumienie dotyczące utworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Opieki nad Dzieckiem. W myśl tego porozumienia założone zostaje Międzynarodowe Stowarzyszenie Opieki nad Dzieckiem z siedzibą w Brukseli. Powyższe stowarzyszenie będzie reprezentowane przez Komitet międzynarodowy, który będzie miał nadzór nad urzędem międzynarodowym i będzie nim kierował. Skład i kompetencja komitetu, jakoteż organizacja i zakres władzy tego urzędu określone są ustalonym równocześnie statutem.

W myśl tego statutu jest celem stowarzyszenia służyć jako łącznik pomiędzy tymi, którzy w różnych krajach interesują się sprawą opieki nad dzieckiem; ułatwiać badanie spraw dotyczących opieki nad dzieckiem, popierać postęp ustawodawstwa oraz zawarcie układów międzynarodowych.

Przez opiekę nad dzieckiem rozumieć należy wszelkie zarządzenia zmierzające do polepszenia materjalnego i moralnego losu dziecka, zwłaszcza opiekę we wieku niemowlęcym. Należą tu zatem: badanie zagadnień dotyczących hygjeny społecznej dziecka, poprawa ogniska rodzinnego, ochrona i poprawa dziecka w jego własnej rodzinie, zorganizowanie i ograniczenie władzy ojcowskej i opiekuńczej, ochrona praw dzieci nieprawych, środki przeciwko żebraninie, włóczęgostwu i zbrodniczości wśród dzieci, ustanowienie prawodawstwa specjalnego dla dzieci i nadzór nad uwolnionemi, umieszczanie dzieci przy rodzinach i w zakładach, zwalczanie zbrodni i przestępstw przeciwko dziecku, klasyfikacja i wychowanie dzieci nienormalnych i słabo rozwiniętych, badanie zagadnień dotyczących pomocy dzieciom ubogim i stworzenie przytułków dla dzieci opuszczonych i moralnie zaniedbanych, krzywdzonych, lub ubogich, walka przeciwko wszelkim żywiołom, mogącym przynieść szkodę fizyczną lub moralną dziecku, opieka nad dzieckiem w kolonjach, — wszystko to nie przesadzając zastosowania części 1-szej i 13-tej traktatu wersalskiego.

Do stowarzyszenia międzynarodowego należą: Państwa, które wpłacają ściśle oznaczoną składkę roczną, zależnie od ilości mieszkańców danego Państwa, osoby prywatne, Stowarzyszenia i instytucje narodowe, płacące po 50 fr. rocznej składki, stowarzyszenia i instytucje międzynarodowe płacące 100 fr. składki.

W każdym kraju może powstać oddział narodowy stowarzyszenia pod warunkiem, że będzie liczył przynajmniej 50 członków: osób prywatnych, stowarzyszeń lub instytucji. Oddziałowi temu przysługuje prawo wyznaczenia przedstawicieli swego kraju i obsadzania wakansów, powstałych w łonie komitetu. Część składek członkowskich będzie mogła być oddaną przez komitet oddziałowi narodowemu dla pokrycia jego kosztów administracji.

Osoby prywatne, stowarzyszenia i instytucje prywatne mają notyfikować swe przystąpienie do Międzynarodowego Stowarzyszenia oddziałowi narodowemu swego kraju, jeżeli tenże istnieje, a oddział ten powiadomi o tem Międzynarodowy Urząd.

Jeśli niema narodowego oddziału osoby prywatne, stowarzyszenia i instytucje prywatne powiadamiają o swem przystąpieniu Urząd Międzynarodowy. Urząd Międzynarodowy obowiązany jest do zebrania i opublikowania ustaw, regulaminów i innych interesujących dokumentów, dotyczących opieki nad dzieckiem jakoteż sprawozdań i szkiców dotyczących różnych organizacji, instytucji dla dzieci, do badania spraw aktualnych, które mu będą przedłożone, do dostarczenia informacji w sprawach należących do jego kompetencji, do pośredniczenia pomiędzy instytucjami a władzami zajmującemi się sprawami opieki nad dzieckiem w różnych krajach, do składania corocznie komitetowi raportów o swej działalności.

Komitet Międzynarodowy ma za zadanie nadzór nad urzędem i jego kierownictwo oraz podjęcie inicjatywy bądź co do zwoływania kongresów międzynarodowych lub lokalnie ograniczonych zgromadzeń specjalistów, bądź

przygotowanie układów międzynarodowych, lub innych zagadnień zasadniczych. Komitet składa się z członków należących do różnych państw, które mają prawo mieć w nim swych przedstawicieli. Każde państwo reprezentowane będzie przez dwu członków o ile liczyć będzie 50. przystępujących do stowarzyszenia, osób prywatnych, stowarzyszeń, lub instytucji. Najwyższa liczba członków reprezentujących państwo wynosi 5. Komitet może zakooptować na ogólnem zgromadzeniu osobistości o uznanej kompetencji, bez różnicy narodowości, jednakowoż nie we więszej liczbie niż 12. Trwanie mandatu członków komitetu nie jest ograniczone. Komitet wybiera z pośród swoich członków na 2 lata przewodniczącego i dwóch wiceprzewodniczących, z których każdy wnien należeć do innej narodowości, sekretarza generalnego, sekretarzy oraz skarbnika stowarzyszenia. Sekretarz generalny i skarbnik winni mieszkać w siedzibie Międzynarodowego Urzędu. Komitet zbiera się na zwykłe posiedzenia przynajmniej raz na rok na wezwanie swego przewodniczącego. Na posiedzeniach tych ustali się program pracy w biurach na rok następny, budżet na rok następny, sprawdzi rachunki z ubiegłego roku, zatwierdzi wnioski i sprawozdania roczne i udzieli absolutorjum skarbnikowi. Komitet wydawać będzie międzynarodowy biuletyn opieki nad dzieckiem. Państwa i zgrupowania narodowe, należące do stowarzyszenia będą mogły zeń wystąpić tylko po uprzedniem zawiadomieniu Międzynarodowego Urzędu na 12 miesięcy. Po upływie tego czasu Stowarzyszenie będzie istnieć nadal dla swych i innych członków. Uczestnicy występujący ze Stowarzyszenia Międzynarodowego tracą prawo własności do archiwów, gotówki i innego mienia stanowiącego wspólny kapitał. Postanowienia statutu mogą być zmienione w całości, lub w części tylko na zgromadzeniu Komitetu na podstawie większości $^2/_3$ głosów członków obecnych o ile propozycja rewizji zapowiedzianą jest w wezwaniu na zgromadzenie. Również rozwiązanie stowarzyszenia może być postanowione jedynie większością $^2/_3$ głosów obecnych członków i o ile propozycja rozwiązania zapowiedzianą była w wezwaniu na zgromadzenie.

Ratyfikacja powyższego porozumienia i statutu nastąpiła w dniu 5. listopada 1928, a w Dzienniku Ustaw z 8. lipca 1929 Nr. 49 pod poz. 404 ogłoszone jest oświadczenie rządowe z 3. kwietnia 1929, którem podaje się do wiadomości, że dokument ratyfikacyjny dotyczący utworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia opieki nad dzieckiem złożony został w imieniu Polski w dniu 4. stycznia 1929.

Walny Zjazd

Centralnego Komitetu Opieki nad żyd. sierotami we Lwowie.

Dnia 23. czerwca b. r. odbył się we Lwowie Walny Zjazd Centralnego Komitetu Opieki nad żyd. sierotami przy udziale 72 delegatów, reprezentujących 54 instytucji sierocych z całej Wschodniej Małopolski. Jako delegat

Związku Tow. Opieki nad żyd. sierotami w Warszawie uczestniczył w Zjeździe p. Dyr. L. Neustadt, zaś imieniem Krakowskiej Centrali sierocej p. Dr. Jan Landau. Ponadto zaszczycili Zjazd swą obecnością: P. prez. Dr. F. Schleicher, członek honorowy Komitetu Centralnego, jako delegat Stow. B. B. „Leopolis", sen. Schreiber, jako delegat Żyd. Koła Poselskiego, ref. Wydziału Op. Społ. Województwa Lwowskiego, p. radca Laskowski, naczelnik Wydz. Op. Społ. Województwa Stanisławowskiego, p. radca Piątek, delegat Wydziału Opieki Społ. Magistratu m. Lwowa, p. radca Wolański, p. radca Wiktor Chajes, reprezentujący Żyd. Gminę Wyznaniową we Lwowie, zastępcy gmin żydowskich w Jarosławiu i Drohobyczu w osobach pp. Dra Ettingera i Wilhelma Ruhrberga, p. Dr. Kimmelmann, jako delegat Egzekutywy Organizacji Syonistycznej, reprezentanci Związku dla szerzenia kształcenia zawodowego w osobie p. Dr. C. Klaftenowej i inż. F. Kasslera. Towarzystwo Ochrony Zdrowia (T. O. Z.) reprezentowali pp. Dr. Salpeter i Dr. Bikeles, szkołę zawodową im. Abr. Korkisa pp. Drowa Hausmanowa, radca J. Wiesenberg i Dyr. M. Stock, a „Schronisko dla bezdomnych" p. Drowa Brillowa.

Ze względu na aktualność zagadnień na Zjeździe poruszonych, oraz wysoki poziom tak referatów jak i dyskusji podajemy poniżej szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad Zjazdu.

O godzinie 11. Przewodniczący Centr. Komitetu, p. Dr. Witołd Wiesenberg, stwierdziwszy należyte, statutem wymagane quorum, zagaja Walny Zjazd.

W akcji sierocej — wywodzi Przewodniczący — przebija się dobre serce żydowskie, kierowane tradycją żydowską, która urosła do podstawowego dogmatu wiary. Akcja ta, w początkach dorywcza, bezplanowa zdąża do zaspokojenia pierwszego głodu u nieszczęśliwych dzieci. Z biegiem czasu ujęto ją ze społecznego punktu widzenia i zainteresowano nią władze rządowe, samorządowe i całe społeczeństwo. Czy Centralny Komitet należycie spełnił swoje zadanie — osądzi to dzisiejsze zebranie. Podkreślić jednak należy, że Centrala i poszczególne Komitety mają równe obowiązki i równe prawa to też będzie rzeczą dzisiejszego Zjazdu całokształt przyszłej pracy omówić, ujednostajnić i uzgodnić.

W dalszym ciągu swego przemówienia wita Przewodniczący przybyłych reprezentantów, a to: p. radcę Laskowskiego, przedstawiciela Województwa lwowskiego, jednego z pierwszych, bardzo żywo zajmującego się sprawami sierocemi, radcę Wolańskiego, reprezentanta miasta Lwowa, które poznało doniosłość akcji sierocej i które ostatnio zaczęło subwencjonować wydatniej niż dawniej żyd. instytucje sieroce, prez. r. Chajesa, reprezentanta żyd. gminy wyzn., która, w miarę możności stara się przyjść z pomocą akcji sierocej, p. senatora Schreibera, reprezentanta Koła Żydowskiego, u którego Centralny Komitet spotykał się w działalności swej z życzliwem poparciem, p. dyr. Neustadta, delegata Jointu i Związku Central sierocych, którego prosi o rzecznictwo potrzeb tutejszej centrali w organizacjach, które reprezentuje, dra Landaua, przewodniczącego Centrali krakowskiej, podnosząc jego zgodną współpracę na

terenie Związku w Warszawie, prezydenta Schleichera, który jako jeden z pierwszych położył podwalinę pod całą akcję sierocą we Lwowie. Przewodniczący wita w nim również delegata lwowskiej Loży „Bnei-Brith-Leopolis“ która na odezwę Związku Central w kierunku stworzenia funduszu na „czarną godzinę“ zajęła stanowisko pozytywne i w przeciągu krótkiego czasu postawiła do dyspozycji kwotę skontygentowaną. W odróżnieniu od Lwowa inne, prowincjonalne miasta, nie osiągnęły w tej zbiórce żadnego prawie wyniku, głównie z powodu ciężkiego położenia ekonomicznego.

Przewodniczący wita wkońcu delegata Rabinatu stanisławowskiego, w osobie rabina Bertischa, zawiadamiając równocześnie, że tutejsi rabini z powodu zaprzysiężenia rekrutów nie mogą uczestniczyć w dzisiejszych odradach. Obecni przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłych działaczy na niwie opieki społecznej: dyr. Oransza, posła Frostiga, prof. Palleka, dyr. Vogela, Maksymiljana Hauptmana, którym Przewodniczący poświęca słowa wspomnienia.

P. radca Laskowski, w imieniu p. Wojewody i własnem wita Zjazd i życzy obradom bogatych plonów. Przypatrując się pracy Centralnego Komitetu podziwia jego sprawność i organizację, czem tłumaczy też sobie tak świetne wyniki tej pracy.

P. radca Wolański imieniem Zarządu miasta Lwowa wyraża Centralnemu Komitetowi podziękę za ofiarną i wybitną działalność na polu opieki nad sierotami.

P. prezes Chajes wita Zjazd imieniem Żyd. Gminy wyznaniowej. Sprawa opieki społecznej, mająca od dawna siedlisko w sercu ludzkiem, stworzyła nową fazę w metodach swej pracy, przerzuciła się z dorywczego wysiłku jednostek na emanację społeczeństwa, t. j. na gminy. Wydane ustawy w tej dziedzinie ułatwiają pracę ale starać się należy, by to co jest na piśmie stało się rzeczywistością. Mowca podnosi wagę organu Centralnego Komitetu „Przegląd Społeczny“ najlepiej redagowanego pisma tego rodzaju. Lwowska Gmina Żyd., którą reprezentuje, stara się również, wedle możności przyjść z pomocą instytucjom opieki społecznej i służyć przykładem innym gminom. Projekt budżetu na rok 1929 przywiduje na ten cel sumę 450.000 zł.

Dr. Landau (Kraków) dziękuje za przywitanie. Z powodu wypadków wojennych, Lwów najbardziej ucierpiał. W stosunku do innych central ma lwowski Komitet największą za sobą sumę pracy a to dzięki temu, że na jego czele stoją ludzie, którzy całe swoje „ja“ tej pracy poświęcili.

P. sen. Schreiber, imieniem posłów żyd. Małopolski Wschodniej i Egzekutywy org. sjon. składa Zjazdowi życzenia owocnych rezultatów obrad. Składając najwyższe uznanie ludziom, stojącym na czele akcji sierocej uważa, że jest to właściwie trud, który należy do kogo innego. Praca społeczna nie może być zawisłą od dobrej woli jednostek, lecz jest obowiązkiem tych instytucyj, do których należy, t. j. do państwa i gmin ogólnych i żydowskich. Nie rozchodzi się o wysokość subwencji gminy żydowskiej ale zrozumienie doniosłości akcji ze strony gminy. Mówi się o solidarności żydowskiej, która objawia się

tylko w nieszczęściu. W gronie ludzi, kierujących akcją sierocą znalazły się jednostki, które pojęły prawdziwą solidarność żydowską. Mowca wyraża nadzieję, że przykład tych ludzi będzie bodźcem dla innych.

P. dyr. Neustadt: Joint opiekował się sierotami dopóki społeczeństwo samo nie mogło zająć się niemi, chociaż z drugiej strony należała opieka do atrybucji państwa. Rząd usunął Joint ale nie objął jego agend. Akcja musi dziś rozszerzyć swoje ramy, opieką ma być objętą nie tylko sierota ale każde dziecko opuszczone i opieki potrzebujące. — W opiece Związku Central pozostaje 13.000 sierot, 3.600 zupełnie się usamodzielniło a około 1.000 usamodzielni się w najbliższym czasie. Stosunek społeczeństwa naszego do akcji sierocej uwidacznia się w jego ofiarności na ten cel. Na kwotę 6,000.000 zł., ogólnego budżetu daje społeczeństwo żydowskie 64%. Nasza ustawa o opiece społecznej najlepiej jest ułożoną, ale nie wszędzie ją wprowadzono w życie. Na Polesiu świadczenia samorządów są 88 razy wyższe aniżeli we wszystkich 3 województwach Wsch. Małapolski. Natomiast haniebnie ustosunkowały się kahały do akcji sierocej. Fundusze na ten cel muszą się znaleźć, społeczeństwo powinno zmusić kahały do zainteresowania się kwestją opieki społecznej.

Przewodniczący wita w tem miejscu przybyłego na Zjazd referenta opieki społecznej, województwa stanisławowskiego, p. nadradcę Piątka.

P. dr. Klaftenowa, delegatka Związku dla szerzenia kształcenia zawodowego młodzieży żyd. widzi w pracy tegoż Związku zupełną likwidację ghetta. Budżet roczny Związku wynosi 500.000 zł., a spoczywa prawie wyłącznie na barkach społeczeństwa żydowskiego. Wysiłki społeczeństwa nie są przez rząd należycie ocenione, z dodatków do opłat za patenty przeznacza Rząd zaledwie 10% na rzecz żydowskiego szkolnictwa zawodowego. Ale i moralnego poparcia rząd nam nie udziela. Żadna szkoła zawodowa, z wyjątkiem szkoły zawodowej żeńskiej we Lwowie, nie otrzymała prawa ustanowienia komisyj egzaminacyjnych i wydawania dyplomów czeladniczych pomimo stwierdzenia należytych wyników nauki przez wizytatorów szkolnych. Taksamo żalić się musimy na samorządy. Podczas gdy Warszawa przeznacza 90.000 zł. rocznie na żydowskie szkoły rzemieślnicze to Lwów nie daje nic.

Po tem przemówieniu przystąpiono do porządku dziennego Zjazdu.

Jako punkt pierwszy miało nastąpić odczytanie protokółu z poprzedniego Zjazdu. Na wniosek delegata p. dra Pinskiera uwolniono sekretarza od odczytania tego protokołu.

Przewodniczący p. dr. Wiesenberg zarządza wybór komisji mandatowej i permanencyjno-rezolucyjnej. Do tej ostatniej wybrano pp.: Dra Mandla, Ruhrberga, Dra Pinskiera, Dra Barchascha i Dr. Klaftenową.

Do punktu porządku dziennego: „Sprawozdanie ustępującej Rady Naczelnej“ przewodniczący udziela głosu generalnemu sekretarzowi Centrali, Dr. Kohnowi, który sprawozdanie ogłoszone w num. V. „Przeglądu Społecznego“ uzupełnia w następujący sposób: Dotychczas nie znaleziono systemu składania sprawozdań, trzymano się zazwyczaj roku kalendarzowego a tylko wyjątkowo

składano je za pewne okresy, które dla akcji miały jakieś epokowe znaczenie. Jak wygląda akcja z początkiem a jak z końcem okresu sprawozdawczego? Z końcem 1927 miała ona warunki racjonalnie pracującego gospodarza. Można było nawet porobić oszczędności na rok 1928. Potem zabrakło pieniędzy i trzeba było uciekać się do próby stworzenia funduszu doraźnego. Kontynuuje się walkę z samorządami. Mimoto praca się skonsolidowała i uniezależniła od wpływów zewnętrznych. Zestawienie cyfr unaoczni stopień konsolidacji. Gdy w r. 1927 Joint zredukował swoje subwencje do 41.5% całego budżetu to liczba sierót spadła z 5162 na 3412 a zatem o 34%. Natomiast w r. 1928, gdy subsydja Jointu spadają do 22.25% ogólnego budżetu liczba sierót spada z 3362 na 3113 a zatem tylko o 7%.

Obok aktywności na zewnątrz cechuje Centr. Kom. nieprzerwana praca wewnętrzna, ciągłe borykanie się z wielką ilością problemów. Część tych zagadnień muszą inne organizacje wziąść na swoje barki. Początki już zrobione w tym kierunku zostaną przedstawione w następnych referatach.

Stosunek władz samorządowych do akcji naszej ciągle jeszcze jest nieunormowany. Jednak zestawienie cyfr wskazuje, że wysiłki nasze i tu nie były daremne.

I tak wynoszą subwencje komunalne w r. 1927 74.000 tz. 4.75%, w r. 1928 dochodzą do 100.000 t. z. 6.82%, a w r. 1929/30 wynoszą one narazie 177.000.

Subwencje na ten rok doznają jeszcze powiększenia, ileże w całym szeregu miejscowości sprawa ta nie jest jeszcze załatwioną. Wzrost subwencji samorządowych w ostatnim roku należy zawdzięczyć zasadniczej zmianie w ustosunkowaniu się do naszej akcji ze strony Magistratu m. Lwowa, który z 11.000 zł. w r. poprzednim przyznał na rok bieżący 69.000. Drohobycz z 2.000 podniósł subwencję na 8.400 zł. Niezrozumiałem jest tylko zmniejszenie subwencji przez miasta: Żółkiew i Przemyśl (głos: już podwyższono). Największe zadanie w walce o realizację praw dzieci naszych do opieki społecznej przypada Przeglądowi Społecznemu. Naogół zmniejszyły się zasiłki żydowskich gmin wyznaniowych. W roku 1928 — zmniejszyły się o 10% a w r. 1929 jeszcze więcej zwłaszcza we Lwowie.

Stosunek Rządu do naszej akcji nie zmienił się zasadniczo. Mimo to daje się i tu zauważyć pewien choć bardzo nieznaczny postęp; 3 bursy dostały od Ministerstwa Handlu i Przemysłu po 1000 zł. Uzdrowisko w Dębinie — od Ministerstwa Spraw Wewnętrz. — 5000 zł. Ułożenie stosunku do rządu i samorządów wymaga wiele jeszcze pracy, ale należy się spodziewać, że w najbliższej przyszłości sprawa ta przecież zostanie uregulowaną.

Dalszym dowodem konsolidacji pracy centrali i poszczególnych Komitetów jest wzrost wysiłków społeczeństwa. Ofiarność jego jest kolosalna. Świadczenia społeczeństwa w r. 1927, kiedy warunki gospodarcze były lepsze wyrażają się w kwocie 750.249 zł. i pokrywają 46.75% budżetu. W r. 1928 gospodarczo gorszym, wynoszą świadczenia społeczeństwa 924.588 zł.

Budżet ogólny za rok 1928 w stosunku do r. 1927 okazuje pewne zmniej-

szenie. Zmniejszają się wszystkie pozycje z wyjątkiem inwestycji, które wykazują wzrost w stosunku do roku poprzedniego, co należy uważać za wskaźnik rozbudowy pracy.

Przewodniczący p. dr. Wiesenberg odczytuje protokół Komisji rewizyjnej, z dokonanej w dniu 21. kwietnia 1929 lustracji ksiąg, bilansów i alegatów. Komisja stwierdza zgodność rachunków i wnosi na uchwalenie absolutorjum ustępującej Radzie Naczelnej.

Komisja mandatowa przedkłada swoje sprawozdanie weryfikacyjne. według którego w Zjeździe bierze udział 72 delegatów, reprezentujących 54 instytucyj. Komisja proponuje uznać wszystkie mandaty za ważne. Zjazd przyjmuje to sprawozdanie do wiadomości.

Przewodniczący prosi poszczególnych delegatów o zdawanie sprawy ze stanu akcji w miejscowościach, z których są delegowani, poczem zarządzi dyskusję nad sprawozdaniem.

P. dyr. Kikinisowa (Lwów) porusza problemy wychowania zakładowego i domowego. Dziecko w domu — wywodzi ona — czuje się dzieckiem, natomiast w zakładzie objawia oziębłość, chłód, czuje się jakby wykluczone z grona dzieci. Rodzina jest podstawą społeczeństwa, dziecko w domu współpracuje, poznaje trud życia, podczas gdy w zakładzie tego trudu nie odczuwa. Dlatego uważa opiekę domową za bardzo ważną a istnienie Towarzystwa Opieki nad sierotami we Lwowie (Opieka domowa), które reprezentuje, za konieczne

W dalszych wywodach wytacza mówczyni żale pod adresem władz rządowych, samorządowych i kahału. Na 400 sierót, pozostających pod opieką Towarzystwa daje Magistrat lwowski 900 zł. miesięcznej subwencji, podczas gdy krakowski udziela 1500 z. mies. na 50 dzieci.

Każdego roku wykreśla Towarzystwo pewną ilość sierót, na ich miejsca zgłasza się po kilkadziesiąt nowych. Wojna wprawdzie się skończyła ale ilość sierót nie zmniejsza się. Należy zatem zwrócić się do władz, by Komitet miejscowy doznawał od nich większego poparcia. Nietylko sierotami zająć się należy, ale także i innemi dziećmi zaniedbanemi i opuszczonemi, które są strasznym wyrzutem dla społeczeństwa.

P. radca Haudek (Przemyśl) wyraża podziękowanie Centralnemu Komitetowi, który czyni co może, by podtrzymać egzystencję instytucji sierocych. Rząd daje mało, tak samo samorządy. Mowca nie wierzy w polepszenie tego stanu, zwłaszcza na prowincji, gdzie takie rzeczy załatwia się pod kątem widzenia walk o wpływy polityczne. Nie opieka społeczna odgrywa tam rolę, lecz polityka. Przemyśl posiada ochronkę, która opiekuje się 60 dziećmi, internat, który mieści 80 wychowanków a w prywatnej opiece 40 dzieci. Na ich utrzymanie samorząd daje mało, gmina żydowska nic nie daje, bo toczą się tam walki polityczne. Mowca wnosi, by Centralny Komitet zaapelował do gmin żydowskich o większą troskliwość dla sierót, tylko bowiem gminy wyznaniowe mogą wykołatać większe subwencje w rządzie i w samorządach. Mowca nie podziela zdania p. dyr. Kikinisowej, jakoby dziecko w zakła-

dzie było tylko numerem, przeciwnie w każdej sprawie zwraca się do opiekuna, jakoby do ojca i matki. Wkońcu podnosi on udział społeczeństwa żydowskiego w pracy nad dzieckiem opuszczonem.

P. Liebergall (Tarnopol) wnosi formalnie o ograniczenie czasu przemawiania do 10 minut.

P. dr. Olesker (Kuty) sprzeciwia się ograniczeniu dyskusji, prosi natomiast dyskutantów, by w przemówieniach dotykali tylko kwestji zasadniczych jakie nasunęły się im w ich pracy.

Przewodniczący p. dr. Wiesenberg oświadcza, że nie chce ograniczyć mowców w ich wywodach, prosi jednak by każdy dyskutant liczył się z ekonomją czasu.

P. Glasmann (Gródek Jagiel.) wyraża żal pod adresem ludności ortodoksyjnej, która prawie nic nie świadczy na rzecz sierót. Gmina wyzn. w Gródku Jag., będąca w rękach ortodoksji, nie daje żadnej subwencji, a znowu Magistrat podwyższenie subwencji uzależnia od otrzymania subwencji od kahału. Mowca prosi o wywarcie nacisku na sfery ortodoksyjne przez prasę żydowską.

P. dr. Milgrom (Radziechów) stwirdza, że perjodyczne zbiórki na rzecz sierót przynoszą dobre rezultaty. „Tydzień sierocy“ w porze wiosennej i zbiórka odzieży w jesieni powinny być stale urządzane. Mowca podnosi potrzebę przeniesienia dzieci z opieki domowej do zakładów, celem umożliwienia im nauki zawodowej. W każdem mieście wojewódzkiem powinien powstać centralny zakład dla pomieszczenia dzieci z małych miasteczek. Następnie wysuwa postulat interwencji u władz rządowych i samorządowych. Jest ona tembardziej potrzebną, ileże na pisma wniesione do gminy i wydziału powiatowego nie otrzymuje się żadnej odpowiedzi a temsamem odpada możność odwołania się do wyższej instancji. Mowca zaleca, by Centralny Komitet zaapelował do pojedynczych reliefów amerykańskich, do poszczególnych organizacyj ziomkowskich o subwencje. Wkońcu narzeka na brak rzeczywistej opieki nad sierotami i dziećmi opuszczonemi w małych miasteczkach. Daje się to odczuć zwłaszcza tam, gdzie niema organizacji kobiet, bo tylko kobiety nadają się do tej funkcji.

P. Sobel (Sanok) imieniem kahału i ochronki dziękuje Centr. Komitetowi za dotychczasową pracę. Ochronka w Sanoku, opiekująca się 28 dziećmi prosperuje dobrze dzięki pomocy, jaką otrzymuje od Ameryki i przewodnictwu dra Ramera. Mowca wyraża życzenie, by dzieci — po ukończeniu szkoły powszechnej — przeniesiono do większych środowisk, gdzie mają większą możność pobierania nauki zawodowej. Z dzieci przysłanych do ochronki z Dobromila pozostało jeszcze 4-oro. Mowca prosi o ich zabranie, bo Sanok nie jest w stanie ich utrzymać. Subwencja Magistratu wynosi 400 zł. rocznie pozatem daje opał, również instytucje bankowe, jak: Kasa Oszczędności, Towarzystwo Zaliczkowe i i. subwencjonują ochronkę. Za przykładem Sanoka powinny pójść inne miejscowości i domagać się zasiłków od instytucyj bankowych.

P. radca Fisch (Żółkiew) podnosi również potrzebę przeniesienia dzieci po ukończeniu szkoły powszechnej do większych środowisk, celem zawodowego ich kształcenia. Mowca nie popiera myśli rozszerzenia pracy Centralnego Komitetu, albowiem opieka nad sierotami jest dostatecznem polem działalności i większem nie należy obarczyć centrali.

P. Schächner (Lwów) stwierdza, że dotychczasowa praca Centralnego Komitetu już przekroczyła zakreślone ramy, bo Komitet nie zajmuje się wyłącznie sierotami ale w równej mierze dziećmi opuszczonemi. Zwraca uwagę na znaczenie przedszkoli dla dzieci biednych rodziców, na szkoły pomocnicze dla niedorozwiniętych i wyraża życzenie by i te problemy Centralny Komitet wciągnął w orbitę swej działalności. Większe środowiska mają faktycznie większe możliwości wykształcenia fachowego młodzieży, ale nie należy znów całej młodzieży skierowywać do szkół zawodowych. Tylko najzdolniejsze jednostki powinne pobierać tam naukę, resztę natomiast należy skierowywać do prywatnych warsztatów i zapewnić im naukę teoretyczną w dokształcających szkołach przemysłowych. Celem chronienia tej młodzieży od wyzysku majstrów należy powołać do życia Patronaty nad terminatorami. Myśl ta zostanie zrealizowaną jeżeli zajmie się nią Centralny Komitet.

P. inż. Baral (Złoczów) porusza również sprawę zatrzymania dzieci w zakładach po skończeniu przez nich 14 roku życia. Przemawia za umieszczeniem ich w miastach wojewódzkich, ewentualnie drogą wymiany za dzieci w wieku szkolnym. Mowca radzi, by każdy zakład otworzył jakiś warsztacik u siebie, z jednej strony zaprawiają się wychowankowie od najwcześniejszej młodości do pracy, z drugiej — daje to zakładowi pewien dochód. Starać się należy, by kontrola nad wychowaniem dzieci w opiece domowej była wykonywaną.

P. Grüss żali się, że budynki zakładowe nie wszędzie należycie są wykorzystane, co tłumaczyć sobie należy brakiem funduszów na utrzymanie większej ilości dzieci.

P. Katzowa (Stryj) porusza kwestję kolonij wakacyjnych, które obecnie doznają większej opieki ze strony społeczeństwa i władz. Mimoto nie można uwzględnić wszystkich dzieci i dlatego trzeba wrócić do dawniejszego systemu, polegającego na tem, że właściciele dóbr przyjmowali do siebie sieroty na wakacje. Wnosi, by Centralny Komitet zwrócił się do tych kół i zorganizował odpowiednią propagandę. Mówczyni przedstawia trudność w znalezieniu kwalifikowanych sił kierowniczych i wychowawczych dla domów sierót i ochronek. Radzi zatem urządzić kursy kształcenia takich sił.

Dr. Mayer (Dobromil) utrzymuje, że dawanie subwencji we formie kilkunastu zł. miesięcznie nie rozwiązuje jeszcze kwestji opieki nad sierotą. Kierowanie wychowaniem tych dzieci i skierowanie ich do odpowiednich zawodów uważa za główną pracę Komitetów.

Prof. Roth (Zamarstynów) żali się, że do lwowskich zakładów nie przyjmuje się dzieci z gmin podmiejskich. Centr. Komitet powinien się zwrócić do Rad powiatowych z żądaniem wydatniejszych subwencyj.

Dr. Sohn (Przemyśl) żąda powołania do życia patronatów dla terminatorów. Wnosi, by C. K. zwrócił się do Urzędów Wojewódzkich o nacisk na gminy w kierunku wypłacania subwencyj komitetom. Przegląd Społeczny dobrze jest redagowany, ale poziomem swym przeznaczony jest tylko dla inteligencji. Należy w nim umieszczać artykuły popularniejsze i praktyczne wskazówki wychowawcze. Mowca domaga się ustanowienia inspektora wychowawczego, któryby miał obowiązek odwiedzania każdej miejscowości 2—3 razy w roku i udzielania wskazówek na miejscu. Osobisty kontakt członków Komitetu z prowincjonalnymi Komitetami uważa za potrzebny.

Dr. Barchasz (Drohobycz) stawia wniosek na przyjęcie sprawozdania do wiadomości i wyrażenie ustępującej Radzie Naczelnej uznania za dotychczasową pracę. Wśród aplauzu przyjęto ten wniosek jednomyślnie.

Przewodniczący p. dr. Wiesenberg zaznacza, że duszą i wykonawcą wszystkich poczynań Centr. Kom. jest jego generalny sekretarz, p. dr. Kohn, któremu składa słowa serdecznej podzięki i uznania. Oświadczenie to przyjęli uczestnicy Zjazdu do wiadomości wśród burzy oklasków.

Przewodniczący przerywa obrady, naznaczając następne posiedzenie na godz. 16 min. 30.

Przewodniczący p. dr. Wiesenberg otwiera posiedzenie popołudniowe odczytaniem telegramów i listów powitalnych od Centralnych Komitetów w Warszawie, Równem, Pińsku, Białymstoku, gminy żydowskiej w Stanisławowie, posła Hellera, dra Emila Schmoraka, dra Rothfelda.

Następnie udziela głosu p. drowi M. Schaffowi do referatu p. t. „Ustawodawstwo o opiece społecznej". Wywody referenta podajemy w obszernem streszczeniu.

Do roku 1923 obowiązywała w dawnej Galicji austrjacka ustawa z 3. grudnia 1863 Dz. U. Nr. 105. dotycząca opieki nad ubogimi.

Wszczupłe ramy tej ustawy wtłoczyć należało całą opiekę społeczną. Jedną z największych przytem trudności stanowiła zasada, iż do udzielania pomocy obowiązaną jest jedynie gmina przynależności.

Niejednokrotnie zdarzało się, że wzywano do udzielania pomocy gminę, która straciła zupełnie kontakt z danymi osobnikami, których pradziadkowie, lub dziadkowie wraz z całą rodziną lat temu jeszcze kilkadziesiąt gminę opuścili.

W czasie wojny światowej okazała się w całej pełni absurdalność tych postanowień.

Sama Galicja Wschodnia w czasie wojny światowej wydała 13.000 żydowskich sierót wojennych. Społeczeństwo żydowskie musiało się temi ofiarami wojny zająć, nie pytając się, czy znajdzie się ktoś ustawowo obowiązany do udzielenia poparcia. W różnych miastach i miasteczkach powstały komitety sierocińskie, które poddały się Centralnemu Komitetowi zamianowanemu przez Namiestnictwo. Rząd austrjacki energicznie popierał działalność C. K. Z pomocą przyspieszył również „Verein zur Rettung verlassener Kinder Galiziens"

z Wiednia. Przy pomocy tych dwu czynników i przy współpracy społeczeństwa mogły zaistnieć nowe zakłady sieroce, ochronki, półinternaty, można było przystąpić do położenia podwalin pod szkolnictwo zawodowe.

Jedynie Gminy i Gminy Wyznaniowe nie brały udziału w tej wielkiej pracy.

Po upadku Austrji ustała pomoc rządowa prawie w całości. Namiestnictwo znało wprawdzie pracę C. K., jednakowoż Warszawa nie dostarczała należytych funduszów tak, że Namiestnictwo nie było w stanie kontynuować swej współpracy. Społeczeństwo samo skutkiem znanych wypadków tak zubożało, iż nie było w stanie akcji opieki nad sierotami dalej popierać. Przyszedł wówczas z pomocą czynnik zagraniczny, a manowicie Żydzi amerykańscy, którzy poprzez J. D. C. hojną ręką popierali różne społeczne poczynania tut. Żydostwa, a w szczególności akcję opieki nad dzieckiem, Także komitet polsko-amerykański opieki nad dzieckiem współpracował z K. C.

Wszelkie prośby o udzielanie pomocy czy to rządowej, czy też gminnej pozostawały bezskuteczne. Wskazywano nam, że państwo się konsoliduje, że nie może objąć na siebie narazie żadnych obowiązków, że jednakowoż w najbliższym czasie wydaną zostanie ustawa o opiece społecznej, która wszystkie te braki usunie.

Faktycznie ogłoszoną została ustawa z 16. VIII. 1923 o opiece społecznej, która miała wejść w życie w kwietniu 1924.

Ustawa ta bardzo szerokie zakreśla ramy dla opieki społecznej. Wprowadza obowiązek udzielania pomocy ze strony gminy, w której dany osobnik przez rok przebywa. Ustawa nakłada obowiązek chwilowego udzielania pomocy ze strony gminy pobytu odnośnego osobnika, normuje sposób regresu do dalszej gminy wzgl. do rządu.

Po ogłoszeniu tej ustawy usunął Rząd J. D. C. z granic kraju powołując się na to, iż wobec ogłoszenia tej ustawy wszelka pomoc zagraniczna jest niepotrzebna. Oczekiwaliśmy wszyscy z utęsknieniem zrealizowania powyższej ustawy, jednakowoż bezskutecznie. Nie zostało ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do powyższej ustawy, co pociągnęło za sobą niewykonanie tejże. Wszystkie gminy stanęły na stanowisku, iż ustawa o opiece społecznej wobec braku rozporządzenia wykonawczego nie obowiązuje. Nawet gmina lwowska, która w procesie z gminą Mielec w sprawie jednego żydowskiego chłopczyka stawała na stanowisku, iż ustawa o opiece społecznej obowiązuje, wobec społeczników żydowskich stawała na stanowisku, że nie jest obowiązaną do żadnych świadczeń na rzecz dziecka żydowskiego, gdyż ustawa o opiece społecznej nie obowiązuje i utrzymaną jest w mocy umowa zawarta z Gminą żydowską, zatwierdzona statutem C. K. Namiestnictwa z 17 października 1888 L. 56850, iż ta gmina zajmuje się żydowskimi ubogimi, a w myśl ustawy z r. 1863 i ta gmina nie jest obowiązaną do żadnych świadczeń.

Dopiero orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 6 maja 1927 L. rej. 1730/25 (wydane w sprawie sporu Lwów-Mielec) i z 20 maja 1927

L. rej. 2729/27 stwierdziły, iż ustawa o opiece społecznej mimo braku rozp. wykonawczego obowiązuje.

Orzeczenia te ogłosiliśmy w „Przeglądzie Społecznym" w ślad za Orzecznictwem Sądów polskich, ogłosiło je również Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nazywając je „prawotwórczemi".

Mimo to stanowisko Gmin nie zmieniło się. Obecnie wysunięto nowy zarzut, a mianowicie brak pokrycia dla wydatków połączonych z wykonaniem powyższej ustawy. Doszło do takiego paradoksu, że niektóre gminy wstawiały odpowiednie pozycje do budżetu na cele opieki społecznej, a Starostwa pozycje te skreślały z powodu braku pokrycia.

Wielokrotnie w „Przeglądzie Społecznym", w „Chwili", w „Morgenie" podkreślaliśmy, że dotychczas ustawa o opiece społecznej nie jest zrealizowaną. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z 9 października 1928 Nr. 2452/o. zawiadomiło redakcję „Przeglądu Społecznego", że „stanowisko zajęte przez referenta w artykułach ogłoszonych w „Przeglądzie Społecznym", a w szczególności w czerwcu i sierpniu 1928 jest niewłaściwe i niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, gdyż najściślejsze wykonywanie opieki społecznej w myśl obowiązujących przepisów i rozporządzeń jest wytyczną Rządu i w tym kierunku podejmywane są stosowne czynności". Na pismo to odpowiedział referent w „Przeglądzie Społecznym" w lutym 1929 w artykule p. t. „O punkt widzenia" oraz wniósł do Mnisterstwa odrębne pismo, na które dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Z żalem skonstatować się musi, że wobec braku rozporządzeń wykonawczych ustawa o opiece społecznej po dzień dzisiejszy nie jest zrealizowana w myśl intencji ducha i przepisów tej ustawy. Stosunki wprawdzie się poprawiają, coraz więcej gmin przyznaje dla akcji opieki nad sierotami żydowskimi większe lub mniejsze subwencje, lecz nie pokryją one nawet tego, co akcja nasza utraciła z powodu zupełnego wycofania się Jointu od subwencjonowania tej akcji, a w roku 1928 pokrywał Joint tylko około 25% budżetu tej akcji.

Musimy wobec tego domagać się wydania odpowiednich zarządzeń wykonawczych, jeśli ustawa ma być należycie wykonaną.

Od roku 1923 do drugiej połowy roku 1927 na polu ustawodawstwa społecznego nic się nie działo.

Dopiero w drugiej połowie r. 1927 zaczęło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydawać rozporządzenia uzupełniające ustawę o opiece społecznej. Rozporządzenia o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji społecznych, o sprawozdaniach z działalności instytucji opiekuńczych nie zastały nas nieprzygotowanych. Nie trzeba było z naszej strony żadnych przeprowadzić zmian, aby zastosować się do przepisów powyższych rozporządzeń. Księgowość przez nas od lat prowadzona odpowiada przepisom powyższych rozporządzeń. Kierownicy instytucji naszych odpowiadają wymogom rozporządzeń. Regulaminy obowiązujące w naszych zakładach, a ogłoszone w „Przeglądzie Społecznym" uznane zostały za wzorowe i z dumą podkreślamy, że nietylko regulaminy te

zostały bez zarzutu zatwierdzone, ale, że służyły one za wzór dla chrześcijańskich instytucji.

W dyskusji nad sprawozdaniem K. C. podnoszono szereg kwestji, które ustawowo właściwie są rozwiązane, ale przepisy tych ustaw nie są niestety narazie zrealizowane. I tak ważnem jest dla nas rozporządzenie Prez. R. P. z 16 stycznia 1928 o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów opiekuńczo wychowawczych (Dz. U. z 28 stycznia 1928, Nr. 8, poz. 56). Rozporządzenie powyższe omówiliśmy dokładnie w numerze lutowym z 1928 „Przeglądu Społecznego". Podnosiliśmy m. i. zastrzeżenia, że dla potrzeb ludności żydowskiej również tego rodzaju zakłady są potrzebne. W tym kierunku wniesiony został odpowiedni memorjał przez Związek Central w Warszawie, jednakowoż nie otrzymano dotychczas żadnej w tym kierunku odpowiedzi.

Nader ważnem jest rozporządzenie Prez. R.P. o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych Związków komunalnych (Dz. U. z 10 marca 1928, Nr. 26, poz. 232), omówione dokładnie w numerze marcowym 1928 „Przeglądu Społecznego". W myśl tego rozporządzenia jest obowiązkiem gmin bezpośrednie wykonywanie opieki w myśl przepisów ustawy o opiece społecznej. Gminy mają łączyć się w odpowiednie związki celowe dla zakładania różnego typu instytucji społecznych. Z rozporządzenia tego wynika jasno i niedwuznacznie, iż ustawa o opiece społecznej bezwzględnie obowiązuje, i że intencją Rządu jest wprowadzenie jej w życie.

Koroną wszystkich ustaw jest rozp. Prez. R.P. o opiekunach społecznych i Komisjach Opieki społecznej (Dz. U. z 14 marca 1928, Nr. 29, poz. 267) i rozp. wykonawcze Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 11 kwietnia 1929 w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania obowiązków (Dz. U. z 10 maja 1929, Nr. 30) omówione szczegółowo w „Przeglądzie Społecznym" w kwietniu 1928 i w maju 1929. Rozporządzenie to ma nader doniosłe znaczenie. Jak ongiś rewolucja francuska stanowiła prawo i obowiązek pracy jako zasadę ludzkości, tak powyższe rozporządzenie stanowi jeszcze świętsze prawo żądania i obowiązek udzielania pomocy każdemu potrzebującemu tejże. Ba, ustawa idzie jeszcze dalej, nakłada na opiekunów społecznych obowiązek wyszukiwania potrzebujących pomocy i udzielania im tejże, zanim jeszcze o tę pomoc sami poproszą. W myśl intencji tej ustawy ma Polska być rozdzieloną na tysiące drobnych cząsteczek. Tysiące opiekunów społecznie myślących mają zająć się losem oddanych im w pieczę mieszkańców, w pełnem zachowaniu godności ludzkiej petentów.

Możnaby powiedzieć, że koło ustaw jest zamknięte, że Polska ma najpiękniejsze ustawy społeczne, i że może służyć jako przykład dla innych państw.

Niestety znów stwierdzić się musi, iż jak długo ustawa zasadnicza, ustawa o opiece społecznej, nie jest w całej pełni zrealizowaną, tak długo wszystkie te ustawy uzupełniające tę zasadniczą, nie mają żadnego zgoła znaczenia. Owszem uznać należy za szkodliwe ich ogłoszenie przedwczesne, albowiem

i ludność i ci, którzy obowiązani są wykonywać te ustawy odzwyczajają się od respektowania ustaw.

Żądać musimy jak najrychlejszego, rzeczywistego wprowadzenia ustawy o opiece społecznej w życie w myśl ducha i intencji tejże.

Walczymy od lat o nic innego, jak o realizację rzeczywiście obowiązującego prawa. We walce tej nie ustaniemy aż do rzeczywistego uzyskania realizacji przepisów prawa. Czynimy to jako rzecznicy praw dziecka żydowskiego, a z żalem konstatujemy, iż w pracy naszej, nie cieszymy się ze strony Rządu i samorządu tem poparciem materjalnem i moralnem, na jakie zasługujemy, choćby wspomnieć sprawę burs naszych i szkół naszych zawodowych. Wierzymy jednak święcie, że w możliwie najkrótszym czasie zdobędzie nasze stanowisko, iż ustawa obowiązująca musi być wykonaną, zupełne uznanie.

Przedkładamy rezolucje, o których uchwalenie prosimy.

Przewodniczący p. dr. Wiesenberg wyraża imieniem prezydjum serdeczne podziękowanie p. drowi Schaffowi za „referat — pisany krwią naszego serca i poruszający wszystko co tak bardzo nas boli". Wzywa obecnych, by wzięli sobie do serca słowa dra Schaffa. „Walczmy łącznie a może na najbliższym Zjeździe obraz naszej pracy przedstawiać się będzie w jaśniejszych barwach".

Następny referat na temat: „Ogólny program pracy, sprawy organizacyjne i budżetowe" wygłasza p. dr. Kohn.

Referent zaznacza na wstępie, że mówiąc o ogólnym programie pracy będzie musiał w znacznej mierze oprzeć się na referacie ustawodawczym, gdyż wykonanie programu zależy od możliwości danych przez ustawy tak, jak z drugiej strony ustawodawca powinien liczyć się z programowemi koniecznościami każdej akcji społecznej, które to konieczności są wypływem potrzeb życiowych. Wspaniały rozwój ustawodawstwa społecznego w dobie powojennej nie jest rzeczą przypadkową, ani też nie podyktowanym przez afekt, zwłaszcza u nas, gdzie rozbudowa młodej państwowości musiała silnie absorbować uwagę czynników ustawodawczych w bardzo wielu innych kierunkach. Wielka wojna światowa, jak z jednej strony przyniosła ze sobą zbrodnicze w swej lekkomyślności szafowanie krwią ludzką, jak życie ludzkie zdeprecjonowała do rzędu bezwartościowego gałganka, tak jednak z drugiej strony ludzkość cała — ochłonąwszy z niszczycielskiego szału i przetarłszy zamglone oparem krwi oczy — zaczęła poznawać właściwą wartość ludzkiego życia, ludzkiej pracy, poczęła się liczyć także z wartością jednostki, jako indywidjum. Instynkt samozachowawczy państw i narodów, konieczność odbudowy zniszczonych przez wojnę wartości kulturalnych i gospodarczych, moralny przymus naprawienia wyrządzonych przez wojnę krzywd — oto wewnętrzne pobudki, którym zawdzięczamy powstanie — obok Ligi Narodów, mającej charakter i cele polityczne — Międzynarodowej Organizacji Pracy i Międzynarodowej Ochrony Dziecka. Dążenia do odbudowy musiały siłą rzeczy skierować się przedewszystkiem w stronę młodzieży, jako fundamentu każdego Narodu, a znalazły one podwalinę w genewskiej deklaracji praw dziecka. Wypływem tych dążeń regeneracyjnych jest też bogaty rozwój ustawodawstwa wszystkich

krajów dotyczącego ochrony pracy, ubiezpieczeń społecznych i opieki społecznej. Niewątpliwie w tym całym kierunku odgrywają znaczną rolę uczucia ogólno-ludzkie, w istocie jednak mamy tu do czynienia z dążeniem do regeneracji społeczeństw w wszystkich dziedzinach ich życia, podyktowanego racją stanu. Tak pojęta praca społeczna, w szczególności, gdy idzie o opiekę nad sierotą i opuszczonem dzieckiem żydowskiem powstała z inicjatywy samego społeczeństwa. Ustawodawstwo przyszło znacznie później i zastało już rozbudowaną organizację opieki społecznej nad dzieckiem.

Opieka społeczna ma u nas — wedle definicji ustawowej — nietylko udzielać pomocy potrzebującym. Ma ona także zadania profilaktyczne. i te właśnie zadania powinny być na pierwszem miejscu uwzględnione. Opieka nad młodzieżą jest właśnie taką pracą społeczną o charakterze wybitnie profilaktycznym. Trzeba bowiem sobie uprzytomnić, że jeśli uda nam się wychować zdrową pod każym względem młodzież, to w przyszłości osobniki potrzebujące opieki społecznej należeć będą do stosunkowo rzadkich wyjątków. W tym właśnie kierunku szła dotychczasowa praca Komitetu Centralnego, która z wielu stron — nie wyłączając nadzorczych czynników rządowych — spotkała się z wyrazami uznania i niejednokrotnie stawianą była innym za wzór. Niechaj jednak pochwały te nie ukołyszą nas w bezczynność. Osądźmy sami trzeźwo i krytycznie wyniki naszej pracy, a przekonamy się, że mimo bezprzecznych postępów daleko nam jeszcze do tego, by móc spocząć na laurach. W kilkunastu latach nie mogliśmy zresztą jeszcze stworzyć idealnej organizacji opieki społecznej nad dzieckiem, nie mając ustawowej podstawy i oparcia dla naszej pracy. Podstawę taką dało nam w ostatnim czasie ustawodawstwo o opiece społecznej a rzeczą naszą, a przedewszystkiem oficjalnych reprezentacji naszego społeczeństwa będzie dbać o rozszerzenie i należyte wykorzystanie tej podstawy.

Maksymalny program naszej pracy da się ująć w jednem zdaniu: zapewnić dzieciom naszym beztroskie dzieciństwo, a młodzieży pogodną, ufną w jutro młodość. W tem jednem zdaniu mieści się nieprzejrzane pole pracy bardzo wdzięcznej i koniecznej tak z punktu widzenia dnia dzisiejszego jak i pod kątem widzenia przyszłości.

Praktyczne wskazania na najbliższą przyszłość wynikają zawsze ze sprawozdań Komitetu Centralnego. W dzisiejszym stanie rzeczy należałoby przedewszystkiem rozpatrzeć potrzebę i możliwość rozszerzenia ram działalności Komitetu Centralnego przez przejście z opieki nad sierotami do akcji opiekuńczej nad dzieckiem i młodzieżą w ogólności. Postulat ten pojawia się coraz częściej w organizacjach sierocych w całej Polsce a także na terenie Związku, musimy zatem z głosami tymi liczyć się jako z dezyderatem naszego społeczeństwa. Obawa braku środków nie powinna powstrzymywać nas od tego kroku, zwłaszcza, że zyskamy w ten sposób szerszą od dotychczasowej podstawę do propagandy a także szerszą możność wykorzystania źródeł ustawowych i wreszcie oparcie o istniejące już i powstać mające w przyszłości

organizacje tak państwowe jak i międzynarodowe. To rozszerzenie ram naszej działalności nie może jednak — oczywiście — nastąpić z dnia na dzień. Na razie możemy tylko przygotować grunt i stworzyć podwaliny pod powstać mającą organizację. Pierwszy krok na tej drodze będzie zrobionym, jeśli staniemy oficjalnie na stanowisku, któreśmy już kilkakrotnie publicznie zaznaczyli, a mianowicie: że instytucje stworzone dla sierót służyć mają ogółowi młodzieży, że sieroctwo nie może nadawać przywileju wyłącznego korzystania z pewnych instytucji, które równie potrzebne są ogółowi młodzieży.

Ujmując pod tym kątem widzenia nasze przyszłe zadania musimy baczną zwrócić uwagę na instytucję żłobków dla niemowląt, których brak akcja nasza bardzo boleśnie odczuwa. Lokalne próby usunięcia tego braku, jak n. p. w Stanisławowie są godne uznania, nie rozwiązują jednak problemu, który tylko w drodze ścisłej współpracy gmin wyznaniowych i politycznych z organizacjami opiekuńczemi może znaleźć swe załatwienie.

Przechodząc następnie do aktualnych zagadnień opieki nad dziećmi w przedszkolach i szkołach powszechnych referent wypowiada się za pozostawieniem tej kwestji powołanym władzom szkolnym przy zachowaniu dla Komitetu Centralnego inicjatywy oraz czuwania nad stworzeniem odpowiedniej liczby przedszkoli dla dzieci żydowskich oraz odpowiedniego zorganizowania opieki pozaszkolnej nad niemi we formie zakładania gniazd dziecięcych, placów do zabaw, bibljoteczek i czytelń i t. p.

Najtrudniejszym staje się problem opieki nad dzieckiem w chwili, gdy ono opuszcza mury szkolne. Trudnym dla rodziców, jeszcze trudniejszym dla społecznych organizacji opiekuńczych, które — jeśli tak rzec można — jeszcze większą obciążone są odpowiedzialnością, niż rodzice. Tu już nasuwa się szereg niezmiernie ważnych zagadnień, które tylko na tle ogólnej opieki nad młodzieżą przy współpracy całego społeczeństwa i wszystkich powołanych czynników oficjalnych mogą być rozwiązane. Zorganizowanie poradnictwa zawodowego i pośrednictwa pracy dla terminatorów z uwzględnieniem całokształtu życia gospodarczego w kraju oraz specjalnych potrzeb i struktury gospodarczej naszego narodu — oto pierwsza i najbardziej piekąca potrzeba w kompleksie zagadnień opieki nad dorastającą młodzieżą. Zwiększenie liczby szkół zawodowych i dostosowanie ich do potrzeb i stosunków gospodarczych, rozszerzenie burs i internatów — to dalszy etap pracy na tem polu. Równolegle z tem zająć się należy organizacją opieki nad prywatnie pracującymi terminatorami, wzbudzić dla tej ważnej kwestji zainteresowanie u gmin żydowskich i stowarzyszeń rzemieślniczych i razem z nimi dążyć do usunięcia często bezwzględnego wyzysku terminatorów i stworzenia dla nich takich warunków nauki i pracy, by czas w terminie spędzony nie pozostawił po sobie wspomnienia najcięższych chwil życia, by terminatorowie nie wchodzili w życie zawodowe z uczuciem doznanej krzywdy, którą mogą kiedyś chcieć pomścić na swoich terminatorach. Żydowski rzemieślnik musi dojść do przekonania, że praca terminatora musi być chronioną w większej jeszcze mierze, aniżeli tego żąda

ustawa, gdyż zdrowy i zamiłowany w pracy narybek stanowi o przyszłości danej gałęzi rzemiosła. Komitet Centralny rzucił już w tym kierunku w „Przeglądzie Społecznym“ inicjatywę, która jednak nie wywołała żadnego echa u powołanych czynników. Wkońcu należy zająć się kwestją opieki pozazakładowej, która — z małymi wyjątkami — niestety dotąd nie spełnia u nas swego zadania. Ten system pracy, który w opiece nad dzieckiem stanowić powinien regułę, nie zdołał się jeszcze u nas zaaklimatyzować. Urzeczywistnienie jego zależy od stworzenia w społeczeństwie kadr świadomych współpracowników, którym z zupełnym spokojem możnaby powierzyć pieczę nad cudzem dzieckiem, a do tego daleko nam jeszcze, bo nie zdążyliśmy dotychczas nauczyć rodziców, jak racjonalnie kochać i wychowywać własne dzieci. Potrzebną tu jest ciągła propaganda pismem i słowem, zgromadzenia i odczyty, kursy dla rodziców, propaganda w kierunku wywalczenia odpowiednich przepisów ustawowych.

Na to szeroke pole pracy Komitet Centralny będzie musiał wejść, a praca jego będzie owocną, jeśli lokalne komitety i działacze społeczni staną za nim zwartą falangą i solidarnie poprą go we wszelkich jego poczynaniach. W tej pracy musimy też mieć poparcie Rządu i Samorządów oraz gmin wyznaniowych, o które dotąd walczyliśmy i dalej walczyć będziemy aż do skutku.

Po myśli powyższych wywodów odczytuje referent, p. dr. Kohn szereg rezolucyj, które Przewodniczący przekazuje Komisji rezolucyjnej. Składając referentowi wyrazy uznania i podziękowania za doskonały pod względem formy i treści referat — otwiera dyskusję.

P. dr. Landau (Kraków) zapodaje, że w Krakowie istnieje jedynie opieka poza zakładowa. W godzinach poszkolnych zbierają się dzieci w budynku szkolnym pod nadzorem nauczycieli.Nadzór nad dziećmi należycie tam jest wykonywany przez grono pań. Ortodoksja zachowuje się obojętnie wobec naszej akcji, tworzą sobie uczelnie i kolonje wakacyjne według swego światopoglądu. Komitet nie ogranicza swej pomocy do sierót, lecz obejmuje opieką każde opuszczone dziecko. Między organizacjami krakowskiemi, jak TOZ., opieka pozaszkolna i externat istnieje porozumienie co do współpracy, zwłaszcza co do kolonij wakacyjnych. W Krakowie prosperują znakomicie półkolonje, urządzone tuż pod miastem, gdzie dzieci przez cały dzień przebywają i tylko na wieczór wracają do domów. Różnicy między półkolonją a kolonją niema, natomiast koszt półkolonji jest znacznie mniejszy. Osobiste interwencje u władz odnoszą zawsze należyty skutek. Dzięki osobistej interwencji otrzymuje Kraków od Magistratu odpowiednie subwencje.

Dyr. Neustadt (Warszawa): Wobec labiryntu poruszonych spraw trudno się trzymać jakiegoś porządku. Poruszono różnorodne problemy, bo praca nasza jest wszechstronna, nawet polityczne zagadnienia wchodzą w zakres naszej pracy. Zbyt mało natomiast mówiono o stronie materjalnej bez której urzeczywistnienie programu pracy staje się niemożliwe. Czem ma być Centralny Komitet? Czy instytucją, która subwencjonuje, czy też daje wskazówki co do

całokształtu pracy opiekuńczo-wychowawczej? Centr. Komitet powinien być utrzymywany przez poszczególne komitety, bo jeżeli będzie miał za dużo trosk materjalnych — to nie spełni swego zadania. Przedewszystkiem musimy dochody utrwalić, ich źródła: Rząd i związki komunalne. Jeżeli na podanie niema odpowiedzi to należy jej zażądać, magistraty i rząd mają respekt jeżeli się żąda. Punkt widzenia przyznawania subwencyj według proporcjalności ludności nie powinien mieć miejsca, tylko Kahały nie chcą dawać, ale dawać muszą. Skoro mają pieniądze na inne instytucje — to muszą je mieć i na sieroty. Na ortodoksów nie da się wpłynąć. Dążymy do wprowadzenia w praktykę zdobyczy najnowszej pedagogji a gdyby tu siedzieli ortodoksi — nie moglibyśmy tego przeprowadzić. Co do zakładów w miastach wojewódzkich i wymiany dzieci — to stan ten, dzięki ścisłemu kontaktowi między centralą a komitetami już istnieje. Mowca nie przychyla się do życzenia jednego z delegatów w kierunku stworzenia organizacji kobiecej dla nadzoru wychowawczego sierót. Będzie to organizacja filantropek, która nie rozumiejąc pracy — przyniesie raczej szkodę. Nam trzeba inspektorów, instruktorów i instruktorki, ich brak spowodował zanik opieki domowej. Sytuacja bez wyjścia jest, gdy dzieci, które ukończyły szkołę zawodową pozostawają bez pracy. Wysuwa się łącznie z tym problemem — sprawa emigracji, przeniesienia dzieci tam gdzie ich siły fachowe są potrzebne. Dawanie pierwszeństwa w opiece sierocie przed innem dzieckiem opuszczonem jest mało uzasadnione. Są dzieci, które daleko więcej potrzebują opieki, niż sieroty. Dążyć zatem należy do przemiany zakładów na instytucje,opiekujące się dziećmi, które najwięcej tej opieki potrzebują. Na pierwszym planie powinna się znaleźć sprawa zorganizowania burs, w większych miastach, któreby obsłużyły pewien okręg, bo w większem mieście łatwiej znaleźć można odpowiedniego majstra. Nasze szkoły zawodowe rujnują dzieci, one nie odpowiadają życiu. Na zasadzie praktyki mowca doszedł do konkluzji, że żadne prawie dziecko nie zajmuje się tem, czego się w szkole wyuczyło. Pozatem kosztują te szkoły bardzo drogo. Musi tu nastąpić ogólny zwrot, trzeba przystąpić do zakładania małych warsztatów pod kierownictwem kwalifikowanych majstrów.

W opiece nad dzieckiem nie rozchodzi się tyle o mniejszą lub większą kwotę, jaką to dziecko otrzymuje na utrzymanie ile o nadzór nad jego wychowaniem. Do tego celu muszą być ustanowieni wizytatorowie, także ścisły kontakt między Komitetem Centralnym a lokalnymi komitetami musi być utrzymany. W tym duchu stawia też odpowiednią rezolucję.

Dr. Olesker (Kuty): Nie osiągnie się poprawy stosunków wychowawczych i położenia terminatorów, jeżeli nie będzie kontaktu między Centr. Kom. a lokalnymi komitetami. Sprawę unormowania stosunków majątkowych dzieci traktuje Centr. Kom. zanadto biurokratycznie.

Dr. Parnas (Tarnopol) porusza sprawę koordynacji rozmaitych towarzystw, której brak i konkurencja wzajemna utrudniają pracę. Gminy żydowskie autorytetem swoim nie powinny dopuścić do rozrostu rozmaitych, nie

produktywnych instytucyj. Centralny Komitet przez prasę; szczególnie przez „Przegląd Społeczny“ powinien podjąć walkę z tą dziką filantropją.

Joint wycofał się, ale Ameryka nadal popiera pracę społeczną w kraju. Z reliefów wydobywa się tysiące dolarów. Przeciwstawić się musimy chaotycznemu eksploatowaniu reliefów i pracę tak zorganizować, by kwoty te nie poszły na marne. Da się to przeprowadzić przez prasę amerykańską, ewentualnie należałoby wysłać delegację do Ameryki. Mowca stwierdza następnie, że samorządy nie mogą, dla braku środków, realizować ustawy o opiece społecznej. Należy podjąć inicjatywę w kierunku wydania odpowiednich rozporządzeń co do budżetowania. Wkońcu zwraca uwagę na myśl stworzenia w Zaleszczykach Domu zdrowia. Wojewódzka Rada sieroca w Tarnopolu chce stworzyć w Zaleszczykach instytucję centralną. Władze rządowe okazują zainteresowanie i obiecują pożyczkę budowlaną. Akcja ta przed kilku laty zaczęta — utknęła. Mowca zapytuje więc czy ma się ją zlikwidować czy też ma ona być kontynuowaną.

P. dr. Klaftenowa stawia rezolucję w kierunku odzyskania i zachowania Słobódki Leśnej, ze względów wychowawczych i pedagogicznych dla młodzieży żydowskiej.

P. dr. Mandel imieniem Komisji permanencyjno-rezolucyjnej przedkłada następujące rezolucje:

I.

Walny Zjazd Centralnego Komitetu Opieki nad żyd. sierotami we Lwowie, odbyty w dniu 23. czerwca 1929:

1) Konstatuje z ubolewaniem, że mimo pięcioletniej, intenzywnej walki akcja opieki nad sierotą i opuszczonem dzieckiem żydowskiem nie zdołała dotąd uzyskać takiego materjalnego poparcia ze strony Związków Komunalnych, jakie jej się w myśl ustawy o opiece społecznej oraz rozporządzeń dodatkowych należy, stwierdzając z żalem, że także Żyd. Gminy Wyznaniowe, nie wyłączając Żyd. Gminy Wyznaniowej we Lwowie, nie okazują należytego zrozumienia dla akcji sierocej.

2) Konstatuje prawie zupełny brak poparcia żydowskich burs rzemieślniczych ze strony odnośnych Władz Rządowych. Subwencje wypłacane bursom żydowskim przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu są tak nikłe, że w najdrobniejszej nawet mierze nie odpowiadają ani stosunkowi kwot wpłaconych przez ludność żydowską za świadectwa przemysłowe ani też wielkości zadania społecznego, które bursy te spełniają.

3) Zjazd wzywa Komitet Centralny, wszystkich posłów żydowskich oraz członków rad miejskich i przybocznych, aby konsekwentnie dalej czynili starania u wszystkich miarodajnych czynników o jak najrychlejsze wprowadzenie przepisów ustawy o opiece społecznej w całej pełni w życie i stosowanie ich także do potrzebującego opieki i pomocy dziecka żydowskiego tak, jak tego duch ustawy wymaga.

4) Zjazd wyraża niezłomne przekonanie, że wchodzące obecnie w życie rozporządzenie Prez. R. P. o opiekunach społecznych i komisjach opieki społecznej przyczyni się w znacznej mierze do należytej organizacji opieki społecznej w kraju i wzywa miarodajne czynniki, by przy mianowaniu opiekunów społecznych uwzględniły w pierwszym rzędzie pracowników na niwie opieki nad sierotą i dzieckiem opuszczonem tak, jak ustawa, określając zakres opieki społecznej, w pierwszym rzędzie wymienia opiekę nad sierotami, półsierotami, dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi.

Równocześnie wzywa Zjazd miarodajne czynniki o przyznanie w miejskich, powiatowych i wojewódzkich komisjach opieki społecznej odpowiedniej reprezentacji instytucjom opieki nad sierotami żydowskiemi wszędzie tam, gdzie ustawa reprezentację taką przewiduje.

5) Walny Zjazd wzywa wszystkie komitety sieroce, aby na miejscu poczyniły wszelkie możliwe starania w kierunku spełnienia powyższych postulatów przez Zarządy Gminne, Wydziały Powiatowe i Urzędy Wojewódzkie, polecając równocześnie Komitetowi Centralnemu, by w tym względzie udzielił Komitetom Lokalnym jaknajdalej idącej pomocy ewentualnie przez osobiste interwencje delegatów na miejscu.

II.

1) Walny Zjazd stwierdza z zadowoleniem poważne wyniki dotychczasowej działalności Centralnego Komitetu na polu opieki nad sierotami żydowskiemi, wychowania i zawodowego przygotowania tychże i wzywa go do wytrwania w tej pracy mimo ciężkich warunków, spowodowanych ustaniem dopływu zasiłków pieniężnych J. D. C. Równocześnie Zjazd zwraca się z gorącym apelem do całego żydowskiego społeczeństwa, by usiłowania Centralnego Komitetu poparło w sposób jeszcze wydatniejszy, niż dotychczas.

2) Zjazd wzywa Radę Naczelną, by szczególną troską otoczyła sprawy zdrowotności młodzieży oraz celowego przygotowania jej do pracy zawodowej, a to przez zakładanie burs, organizację poradnictwa zawodowego i pośrednictwa pracy oraz opieki nad terminatorami (patronaty).

3) Uznając ważność atmosfery rodzinnej jako czynnika wychowawczego, Zjazd wzywa Radę Naczelną do poczynienia kroków w kierunku rozbudowy systemu opieki domowej.

4) Zjazd stwierdza konieczność objęcia działalnością Centralnego Komitetu także opieki nad dziećmi i młodzieżą opuszczoną i zaniedbaną i wzywa Radę Naczelną, by przygotowała w tym kierunku odpowiedni plan pracy.

5) Zjazd wita z uznaniem i zadowoleniem zapoczątkowaną przez centralne żydowskie organizacje społeczne, zajmujące się opieką nad dzieckiem, ochronę zdrowia oraz szkoleniem zawodowem koordynację pracy i wyraża życzenie, by do tej współpracy pozyskano także i inne, pokrewne, żydowskie organizacje społeczne.

6) Walny Zjazd konstatuje z zadowoleniem, że przez powołanie do życia „Przeglądu Społecznego“ przyczynił się Komitet Centralny w znacznej mierze do należytej propagandy i podniesienia poziomu pracy społecznej w kraju.

7) Walny Zjazd wita z zadowoleniem przemianę „Przeglądu Społecznego“ z organu lokalnego w organ centralny i wyraża przekonanie, że z wejściem w życie organu koordynuującego pracę centralnych żydowskich organizacji społecznych, „Przegląd Społeczny“ zgodnie ze swą nazwą przemieni się w organ poświęcony wszystkim dziedzinom pracy społecznej wśród Żydów.

8) Walny Zjazd wzywa wszystkie Komitety Lokalne, by wszelkiemi siłami popierały „Przegląd Społeczny“ oraz drugi organ Związku „Dos Szucloze Kind“ i starały się o ich rozszerzanie.

9) Zjazd wzywa Komitet Centralny, by poczynił starania o stworzenie w jaknajbliższym czasie centralnego Domu Zdrowia dla młodzieży żyd. w Zaleszczykach.

10) Walny Zjazd zwraca uwagę opinji publicznej na fakt zwracania się różnych aspołecznych i niekontrolowanych w swej działalności komitetów do Żydostwa krajowego i amerykańskiego z żądaniem pomocy materjalnej. Objaw ten paraliżuje pracę żydowskich organizacji społecznych i wobec tego wzywa Zjazd Radę Naczelną do przedsięwzięcia potrzebnych kroków, zmierzających do oświecenia opinji publicznej i zorganizowania systemu zbiórek na cele publiczne tak, by one szły na korzyść tylko instytucyj społecznie pracujących.

III.

Walny Zjazd Centralnego Komitetu Opieki nad żydowskiemi sierotami we Lwowie odbyty w dniu 23. czerwca 1929.:

1) wyraża najgorętsze podziękowanie braciom amerykańskim, którzy przez J. D. C. od 1919. roku do końca roku 1928. nadzwyczaj wydatnie popierali akcję opiekuńczą nad sierotami żydowskiemi i tem nie tylko uratowali przed zagładą dziesiątki tysięcy sierót, lecz także dopomogli do stworzenia wielkiej organizacji pracy społecznej, która posiada pierwszorzędne znaczenie tak dla teraźniejszości jak i dla przyszłości Narodu Żydowskiego.

2) Wyraża niepłonną nadzieję, że czynniki powołane przez pełną realizację ustawy o opiece społecznej zapobiegną katastrofie, która grozi akcji sierocej z powodu ustania pomocy J.D. C. oraz krytycznego położenia gospodarczego większości społeczeństwa żydowskiego, które dotychczas z nadzwyczajną ofiarnością akcję sierocą popierało i tem samem zapobiegną konieczności ponownego odwoływania się do pomocy J. D. C.

3) Równocześnie jednak Zjazd wyraża nadzieję, że gdyby mimo wszystko dalsza pomoc J. D. C. okazała się niezbędną, będzie nam ona udzieloną.

4) Walny Zjazd podnosi z uznaniem owocną działalność Związku Towarzystw Opieki nad żydowskiemi sierotami Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie tak na polu organizacji i koordynacji pracy jak też reprezentacji inte-

resów akcji w kraju i zagranicą w szczególności wobec Władz Rządowych i Samorządowych jak też wobec J. D. C., i wyraża mu swe uznanie i podziękowanie.

5) Walny Zjazd wita bratnie instytucje w całej Polsce, zrzeszone w Związku Towarzystw Opieki nad żydowskiemi sierotami w Warszawie i wyraża przekonanie, że wspólnym wysiłkiem uda się utrzymać i rozwinąć potężne dzieło opieki nad dzieckiem żydowskiem.

6) Walny Zjazd podnosi z uznaniem i podziękowaniem owocną współpracę i stałe poparcie akcji sierocej tak przez Związek Stowarzyszeń B'nei B'rith w Polsce, jak w szczególności na tutejszym terenie przez Stowarzyszenia „Leopolis" we Lwowie, „Humanitas" w Przemyślu i „Achduth" w Stanisławowie.

7) Walny Zjazd wyraża uznanie i podziękowanie Związkowi dla szerzenia kształcenia zawodowego wśród Żydów w Małopolsce oraz Towarzystwu Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce (T. O. Z.) za owocną współpracę w akcji opieki nad dzieckiem żydowskiem w dziedzinie kształcenia zawodowego oraz opieki sanitarno-higjenicznej.

8) Zjazd wyraża uznanie i podziękowanie prasie żydowskiej, w szczególności „Chwili" i „Morgenowi" za skuteczną pomoc w pracy przez propagowanie idei opieki nad dzieckiem wśród społeczeństwa i obronę interesów akcji sierocej.

Wszystkie powyższe rezolucje zostały jednogłośnie uchwalone.

Komisja permanencyjna proponuje Radę Naczelną w następującym składzie: 1) Dr. Witołd Wiesenberg, 2) Dr. Karol Halpern, 3) Dr. Maks Schaff, 4) Dr. Cecylja Klaftenowa, 5) Dr. Ada Reichensteinowa, 6) Dr. Adolf Schorr, 7) Dr. Herman Parnas (Tarnopol), 8) Dr. Zygmunt Barchasch (Drohobycz), 9) Radca Ignacy Fisch (Żółkiew), 10) Inż. Zygmunt Barall (Złoczów), 11) Mina Munzowa (Przemyśl), 12) Antonina Hullesowa (Kołomyja), 13) Dr. M. Rapaport (Stryj), 14) Dr. Maksymiljan Fried (Stanisławów), 15) Apt. Maks Aschkenazy (Skałat), 16) Strizower Juljusz (Jarosław).

Zastępcy członków R. N.: 1) Dr. Dawid Kreutzenauer (Sambor), 2) Dinah Karlowa (Lwów), 3) Samuel Rothenberg (Drohobycz), 4) Dr. Franciszek Kalmus (Nadwórna), 5) Klara Singerowa (Stanisławów), 6) Dr. Hausmann (Dolina), 7) Or. Oswald Pinsker (Lwów), 8) Adolf Bernstein (Turka).

Komisja Rewizyjna: Dr. Józef Mandel (Rawa Ruska), Izak Friedmann (Lwów), Wilhelm Ruhrberg (Drohobycz).

Sąd Polubowny: Ozjasz Czaczkes (Żółkiew), Róża Frostig (Lwów), Dr. Herz Halpern (Lwów), Dr. Szymon Weichert (Czortków), Samuel Kriss (Kołomyja), Dr. Markus Olesker (Kuty), Radca M. Kallir (Brody), Dr. Szymon Schaffer (Ustrzyki).

Po dokonaniu wyborów przez jednomyślne przyjęcie proponowanych list zamyka p. Dr. Wiesenberg Walny Zjazd.

Bezpośrednio po zamknięciu Walnego Zjazdu odbyło się pierwsze po-

siedzenie nowo wybranej Rady Naczelnej Centralnego Komitetu. Na posiedzeniu tem Rada Naczelna ukonstytuowała się, wybierając:

Przewodniczącym: Dra Witołda Wiesenberga (Lwów).

Zastępcami przewodniczącego: Dra Karola Halperna (Stanisławów) i Dra Maksa Schaffa (Lwów).

Sekretarzem: Dr. Cecylję Klaftenową (Lwów).

Skarbnikiem: Dr. Adę Reichensteinową (Lwów).

Równocześnie po myśli § 21 statutu Rada Naczelna powołała w skład Wydziału Wykonawczego prócz osób powyżej wymienionych pp. Dra Adolfa Schorra (Lwów) i Dra Hermana Parnasa (Tarnopol).

Z karty żałobnej.

Bł. p. Ozjasz Kessler

Ze szczupłego grona naszych współpracowników ubył nam jeden z najbardziej oddanych naszej pracy.

Dnia 14-go bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego odpoczynku błp. Ozjasza Kesslera, któremu nagła śmierć dosłownie wytrąciła pióro z ręki.

Jako długoletni sekretarz Towarzystwa Ochronek i Kolonji Ogrodniczych bł. p. Ozjasz Kessler należał do rzędu tych nielicznych, cichych pracowników, którzy nie szukają uznania ni rozgłosu, najlepsze swe siły poświęcają umiłowanej sprawie, służąc jej częstokroć do ostatniego tchnienia.

Liczne rzesze osieroconej dziatwy, które Zmarłemu oddały ostatnią posługę były dowodem miłości, jaką osobę Zmarłego otaczali ci, którym On pracę Swą poświęcił.

Cześć Jego Pamięci!

Wiadomości z Central sierocych.

Kraków.

ŻYDOWSKIE PÓŁKOLONJE WAKACYJNE W KRAKOWIE.

Otwarcie znanych wzorowych półkolonji wakacyjnych w Cichym Kąciku (na terenach Żydowskiej Kolonji Ogrodniczej), organizowanych poraz trzeci przez ruchliwe Towarzystwo Opieki nad Sierotami żydowskiemi poza-

zakładowemi (ul. Zielona 3), nastąpiło ubiegłej niedzieli (30 czerwca b. r.) w obecności reprezentanta Gminy miasta Krakowa nacz. lekarza miejskiego p. Dra Owsińskiego i przedstawcieli licznych instytucyj społecznych.

Zebranych przywitał prezes organizującego Towarzystwa p. Dr. Jan Landau, wskazując na ważność tej placówki, doskonale jej wyniki i życząc przeszło 400 dzieciom, korzystającym z półkolonji, jaknajlepszych wywczasów pod kierunkiem fachowych sil pedagogicznych, poczem odczytał serdeczne pisma z życzeniami, nadeszłe z zagranicy od prezesa Zach. Małop. Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami żyd. p. Dra Józefa Steinberga, oraz od prezesa krakowskiego Bnei Brithu p. Dra Leona Fischlowitza, wreszcie podziękował paniom z Komitetu za ofiarną pracę.

Następnie przemówił imieniem krakowskiego TOZu prezes tegoż p. Dr. Eljasz Stahr, dziękując licznym ofiarodawcom, a w szczególności p. radcy Zygmuntowi Aleksandrowiczowi, za poparcie, dzięki czemu TOZ. mógł umieścić w pólkolonji 170 dzieci żydowskich z najbiedniejszych rodzin.

Imieniem dzieci podziękowała za opiekę Blanka Garnreichówna w prostych, wzruszających słowach.

Szczególnie sympatycznie uderzającym i wskazującym na zbawienną działalność powyższej półkolonji, w której oprócz sierot pozazakładowych wspomnianego wyżej Towarzystwa uczestniczą dzieci TOZu, Eksternatu i Opieki pozaszkolnej, jest fakt stosunkowo licznego udziału dzieci ze sfer ortodoksyjnych.

Społeczeństwo winno powyższą instytucję poprzeć jaknajwydatniej, aby mogła ona spełnić swe niezwykle produktywne cele. (hl.).

Równe Woł.

Z Centrali.

Na jednem z ostatnich posiedzeń zajęła się egzekutywa kwestją normalizacji zakładów w rejonie. Wszystkie one prawie powstały bezpośrednio po wojnie, w okresie „szybkiej pomocy“ dlatego nie można było pomyśleć o normalnem ich urządzeniu. W obecnej chwili, gdy praca opieki nad sierotami weszła na odpowiednie tory — uchwalił C. K. na ostatniem swem posiedzeniu polecić egzekutywie przeprowadzenie normalizacji zakładów.

Zgodnie z tą uchwałą postanowiła egzekutywa: przekształcić domy sierót w Dubnie i Krzemieńcu na bursy; w Dubnie na bursę dla dziewcząt, w Krzemieńcu — dla chłopców, do których przeniesione zostaną starsze dzieci, umieszczone dotychczas w domach sierocych. Biuro centralne przystąpiło już do zrealizowania tej uchwały.

Egzekutywa wybrała też ostatnio Kuratorję dla wspomnianych burs centralnych, do której wchodzą pp.: Rudik (Klewań), Rotklingowa i Feldmamanówna (Równe), Pomerancowa (Kostopol), Ajzenberg, Berliner, Bramnik,

dr. Garyn, redaktor Hołoweszko, dr. Czernobulski, dyr. Takser (Mizocz), Lewin I., Cukermanowa, Mag. Kirszan i Szpilberg.

Kuratorja odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. Taksera, wysłuchała sprawozdania kierowniczki bursy i przyjęła sprawozdanie kasowe. Kuratorja wyłoniła też ze swego grona dwie komisje: gospodarczą i wychowawczą, które już przystąpiły do pracy.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach zajmowała się egzekutywa sprawą „Tygodnia sierót". Uchwalono — w łączności z obecnem położeniem finansowem, dla centrali nader krytycznem — urządzić „Tydzień sierocy" pod hasłem intenzywnego zbierania środków pieniężnych. W tym celu wystosowano do wszystkich oddziałów okólnik z wskazówkami, odnoszącemi się do akcji przeprowadzić się mającej.

Celem przeprowadzenia odpowiedniej propagandy — uchwaliła egzekutywa wydać zbiorowe pismo „Unzer Hilf", które zasilić mają swojemi pracami działacze miejscowi. Książka ta zawierać będzie również wiadomości i sprawozdanaia z działalności Centrali i poszczególnych oddziałów.

Do komitetu redakcyjnego desygnowano pp.: Ajzenberga, Denenberga, adw. Wajsglasa, Rozenheka i Szpilberga.

W ostatnich dniach odbyła Komisja wychowawcza — powołana na podstawie uchwały egzekutywy, swoje pierwsze posiedzenie, na którem postanowiła zapoznać się z personalem wychowawczym, poszczególnemi zakładami i systemem ich pracy. W tym celu zwołano zjazd wszystkich wychowawczyń na 11 maja. Komisja postanowiła też uruchomić i rozszerzyć bibljotekę dla wychowawców, istniejącą od dawna przy C. K.

Na zasadzie uchwały egzekutywy urządziło Biuro centralne w dniu 1. kwietnia b. r. konferencję sekretarzy większych oddziałów, na którą przybyło 14 osób. Oprócz dokonanej ścisłej kontroli ksiąg udzielali urzędnicy C. K. dokładnych wskazówek odnośnie do dalszego prowadzenia ksiąg i administracji. Na posiedzeniu wieczornem omawiano dokładnie wszystkie zagadnienia, wchodzące w zakres pracy organizacyjnej i przyjęto szereg rezolucyj.

W Oddziałach.

Korzec.

Dnia 23. lutego odbyło się zgromadzenie naszego oddziału w lokalu „Toz'u", w obecności 180 członków. Przewodniczącym dnia wybrano p. M. Finkelsztajna, zastępcami p. Kipnisową i p. Kaminera, sekretarzem p. Awreta. Sprawozdanie ustępującego zarządu złożył p. Wałach, który omówił dokładnie dochody oddziału. W stosunku do subwencyj Magistratu i C. K. przedstawiają się opłaty członków jako minimalne. Następnie przechodzi mowca do spraw sierocińca i informuje wyczerpująco o stanie tegoż. Sekretarz p. Blaustein

przedkłada sprawozdanie kasowe; członek komisji rewizyjnej, p. Szychur odczytuje protokół z przeprowadzonej kontroli, według którego księgi prowadzone są w należytym porządku. Komisja rewizyjna stwierdza, że nie wszyscy członkowie zarządu jednakowo byli czynni. W dyskusji nad sprawozdaniem uczestniczyli pp.: Ligersztajn, Kaminer, Michelson, Sztilerman i i.

Na wniosek przewodniczącego zgromadzenia uchwalono jednogłośnie zaufanie i uznanie dla ustępującego zarządu oraz przyjęcie do wiadomości przedstawionego sprawozdania.

Do nowego zarządu wybrano: pp. Cajtlinową, Batiukową, Feinerową, Barakową, Kipnisową, Gerszengarnównę i Kaganównę oraz: Wałacha, Tawbina, Juchta, Bermana, Pajpera i Szpilberga.

W skład rewizyjnej Komisji wchodzą pp.: Szpilberg, W. Kaminer, J. Szychur i Michelson.

Na pierwszem posiedzeniu ukonstytuował się zarząd, wybierając przewodniczącym p. Cajtlinową, zastępcami: pp. Tawbinową i Suchenikową, skarbnikiem p. Wałacha, sekretarzem p. Szpilberga. J. A.

Wyszgródek.

Na ostatniem posiedzeniu członków naszego oddziału wybrano przewodniczącym oddziału p. Sztajnberga, sekretarzem p. Krajtera, kasjerem p. Sarę Majliker. K-R.

Chaszcz.

Działalność naszego oddziału wzmogła się ostatnio. W związku z przyjęciem świeżo osieroconych dzieci podjęto kroki w kierunku zwiększenia dochodów Towarzystwa. Poraz pierwszy, dzięki interwencji C. K., otrzymaliśmy subwencję od gminy.

Przeprowadzono też u nas częściową reorganizację zarządu. Dotychczasowa przewodnicząca zarządu, p. Szapirówna zrezygnowała ze względów osobistych z tego urzędu. W jej miejsce wybrano p. Isachara Szweca. D. M.

Berezne.

Niedawno odwiedził nas członek egzekutywy p. B. Ajzenberg. Przy współudziale gościa odbyło się posiedzenie zarządu, na którem p. Ajzenberg wskazał na zaniedbanie pracy u nas i zagroził rozwiązaniem oddziału. Zarząd podjął energiczne kroki w kierunku utrwalenia pracy.

Międzyrzecz.

Od ziomka naszego w Nowym Yorku, p. Samuela Kaca otrzymał nasz oddział 319 zł., co umożliwiło nam przeprowadzenie akcji odzieżowej. Spo-

rządzono 15 par obuwia, 11 par bielizny, 1 p. kaloszy, 2 ubrania i 3 sukienki. Należy zaznaczyć, że oddział nasz otrzymał od p. Kaca, przy odwiedzinach naszego miasteczka, dar w kwocie 50 dol.

Krzemienice.

W pracy naszej mamy do zanotowania w b. r. wielki sukces przez wciągnięcie nowych ludzi do pracy, ustanowienie wychowawczyni, szczególnie zaś przez uzyskanie większej subwencji Magistratu, która dotychczas była bardzo małą. Poprzedniego roku, w czasie położenia kamienia węgielnego pod budowę domu dla sierot wygłosił tutejszy burmistrz przemówienie, w którem — między innemi — przyrzekł silniejsze poparcie dla akcji opieki nad sierotami. Komisja budżetowa wstawiła jednak do budżetu tylko podwyżkę 1000 zł. dla naszego oddziału. P. Neustadt w czasie swego pobytu u nas odwiedził burmistrza i przypomniał mu jego obietnicę. W rezultacie, dzięki burmistrzowi, uchwaliła Rada miejska podwyżkę subwencji o kwotę 2000 zł., co uważają powszechnie za wielki sukces.

Wychowawczyni naszego domu sierót, p. Atikerówna założyła z własnej inicjatywy kółko usamodzielnionych dzieci, które wywołało zainteresowanie u wszystkich wychowanków. Kółko zbiera się 2 razy w tygodniu na posiedzenia, na których zajmuje się poważną pracą kulturalną. Spodziewać się należy, że praca ta przyniesie dobre wyniki. Kółko postanowiło też założyć własną bibljotekę.

Równe.

Dnia 10. marca otworzył zarząd ponownie warsztat krawiecki dla dziewcząt. Narazie kształci się 14 dziewcząt pod przewodnictwem miejscowej krawczyni, prowadzącej pracę według nowego systemu. Istnieje uzasadniona nadzieja, że warsztat rozwinie się normalnie.

Ludwipol.

Po powrocie naszego sekretarza z dłuższej nieobecności rozpoczęła się intenzywna praca. Zwołano zgromadzenie pań, na którem sekretarz wygłosił referat na temat: Zadanie społeczeństwa wobec sieroty. W Purim urządzono kostjumówkę, która przyniosła znaczny dochód. W urządzeniu zabawy purimowej wziął udział cały szereg wybitnych miejscowych osobistości.

Komunikat

Centralnego Komitetu Opieki nad żyd. sierotami we Lwowie.

Czyniąc zadość głęboko odczutej potrzebie naszej akcji, wyrażonej przed rokiem przez Zjazd Wychowawców, a także na ostatnim Walnym Zjeździe niejednokrotnie podniesionej, Komitet Centralny ustanowił Inspektora Wychowawczego w osobie p. Dyr. Lazara Schachnera. Zadaniem Inspektora będzie dbać o ujednostajnienie kierunku pracy wychowawczej w naszych domach sierót i podniesienie jej poziomu przez stopniowe wprowadzenie metod pracy, odpowiadających najnowszym prądom naukowym. Równocześnie czyni Komitet Centralny starania o powołanie w najbliższym czasie do życia Centralnej Rady Pedagogicznej, która wespół z Inspektorem Wychowawczym i na podstawie jego spostrzeżeń i referatów zajmie się nietylko uregulowaniem kwestji wychowawczych w ogólności, lecz także w konkretnych wypadkach służyć będzie naszym Wychowawcom radą i pomocą.

Osoba Inspektora oraz przewidziany skład Rady Pedagogicznej dają pełną rękojmię, że powierzone im zadania wypełnią całkowicie z ogromną korzyścią dla naszej akcji i że dzięki ich współpracy poziom wychowawczy naszych instytucji osiągnie rzeczywiście tę wyżynę, na której wszyscy pragnęlibyśmy go widzieć.

Siłą rzeczy Inspektor Wychowawczy obejmuje też funkcje instruktora i w innych dziedzinach naszej pracy, która przecież w całości jest opiekuńczo-wychowawczą.

Zarządy Domów Sierót oraz Wychowawców tudzież Przewodniczących Komitetów Lokalnych wzywamy, by Inspektorowi Wychowawczemu w czasie jego objazdów i dokonywanych przezeń inspekcji udzielali wszelkich potrzebnych informacji i wskazówek i aby dla dobra sprawy starali się we wszelki możliwy sposób ułatwić mu jego ciężkie zadanie.

PRENUMERATA 3 ZŁ. KWARTALNIE

ZGŁOSZENIA PRENUM. PRZYJMUJĄ:

LWÓW	Administracja „Przeglądu Społecznego“, ul. Mickiewicza 4. Tel. 36-06.
— „ —	Centr. Komitet Opieki nad sierotami żyd., ul. Mickiewicza 4. Tel. 36-06.
WARSZAWA	Związek Tow. Opieki nad sierotami żyd., ul. Przechodnia 5/9. Tel. 137-50.
— „ —	Centralne Stowarzyszenie Opieki nad dziećmi i sierotami żyd., ul. Elektoralna 1/4. Tel. 414-83.
BIAŁYSTOK	Tow. Białostockie Opieki nad sierotami żyd., ul. Sienkiewicza 4. Tel. 5-11.
WILNO	Komitet Pomocy dla Sierót, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 6-88.
— „ —	Kraj. Komitet Żyd. Pomocy Ofiarom wojny ul. W. Pohulanka 3. Tel. 4-29.
PIŃSK	Centralny Komitet Opieki nad sierotami ul. Łahiszyńska 1. Tel. 86.
RÓWNE	Zarząd Gł. Tow. Opieki nad sierotami żyd. ul. Litewska 13. Tel. 2-11.
KRAKÓW	Zach. Małopolski Związek Tow. Opieki nad sierotami żyd., ul. Zielona 3. Tel. 23-41.
STANISŁAWÓW	Okręgowa Żyd. Rada Sieroca, ul. Sobieskiego 7. Tel. 84.
TARNOPOL	Żyd. Wojewódzka Rada Sieroca, pl. Sobieskiego 5. Tel. 180.

Z DRUKARNI i LITOGRAFJI IGN. JAEGERA LWÓW, UL. SYKSTUSKA 33.